PM PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 105 (1251) DNIA 14 GRUDNIA 1936 ROKU ROK XVI

Włochy—Czechosłowacja 2:0, Francja—Jugosławia 1:0

P.Z.P.N. żąda władzy!

Sensacyjne wnioski na nadzwyczajne walne zgromadzenie w styczniu

Start drużynowych mistrzostw Polski w boksie

Jak w swoim czasie donieślimy, zarząd PZPN poświęcił szereg posiedzeń ewentualnej reorganizacji ustroju polskiego piłkarstwa.

Projekty reorganizacyjne wentylowano już ogólnikowo od długiego czasu, sprawę zaktualizowały w całej pełni ostatnie przykre wydarzenia na Śląsku. Wykazały one, że w organizacji piłkarskiej istnieją wielkie luki, które umożliwiają obchodzenie ustaw, oraz etycznych zasad bez możności skutecznego przeciwdziałania nieprawościom.

Owocem długich debat i dyskusyj, prowadzonych na posiedzeniach zarządu PZPN jest szereg wniosków, z jakimi występuje naczelna magistratura piłkarska na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu, zwolanym na dzień 3-go stycznia 1937 r. do Warszawy.

Propozycje wysuwane przez zarząd PZPN sięgają bardzo głęboko. Przyjęcie ich zmieniłoby gruntownie zasadniczy ustrój polskiej organizacji piłkarskiej. Czy doprowadziłoby również do celu, jaki przyświeca autorom, nad tym należałoby się dokładnie i wnikliwie zastanowić.

W obecnej chwili ograniczamy się jedynie do zapoznania opinii publicznej z wioskami PZPN, odkładając ich ewentualne skomentowanie do najbliższej sposobności. (Red.).

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zwołuje na dzień 3.I.1937 r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PZPN, które odbędzie się w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF i PW przy ul. Myśliwieckiej 3-5.

Porządek dzienny przewiduje: 1) Zatwierdzenie Protokółu z Walnego Zgromadzenia PZPN z 1936 r. 2) Zmiany organizacyjne P. Z. P. N., jako zmiany Statutu i Postanowień PZPN.

W związku z tym PZPN proponuje następujące zasady reorganizacji PZPN:

I. WZMOCNIENIE AUTORYTETU ZARZĄDÓW OKRĘGÓW

ZARZĄD OKRĘGU. a) Prezes Zarządu Okręgu wybierany jest na okres trzech lat i wybór jego winien być zatwierdzony przez Zarząd PZPN.

b) Członkowie Zarządu, Wydziałów Okręgu wybrani przez przedstawicieli Towarzystw na Walnym Zgromadzeniu Okręgu corocznie w ilości jednej trzeciej z ogólnej liczby członków Władz Okręgu tracą mandaty drogą wylosowania, za wyjątkiem Komisji Rewizyjnej, która wybierana jest na okres 3-ch lat.

2) Doroczne Walne Zgrom. Okręgu dokonuje wyboru jednej trzeciej członków Władz Okręgu.

d) Członek Władz Okręgu wylosowany i ponownie wybrany na dorocznym Walnym Zgromadzeniu Okręgu nie podlega w następnym roku wylosowaniu.

DODATKOWE PRAWA ZARZĄDU OKRĘGU. a) Zarząd Okręgu otrzymuje prawo zatwierdzenia Kierowników Sekcji piłki nożnej Towarzystw należących do danego Okręgu.

b) Zarząd Okręgu ma prawo delegowania przedstawiciela do każdego Towarzystwa celem sprawowania nadzoru nad działalnością Towarzystwa zgodnie z pkt. „f" par. 7 Statutu PZPN.

WALNE ZGROMADZENIE OKRĘGU. Na Walnych dorocznych Zgromadzeniach Towarzystwa Okręgu mają prawo:

1. Odmówienia absolutorium skarbowego na wniosek Komisji Rewizyjnej.

2. Wyrażenia votum nieufności dla całego Zarządu, co jest równoznaczne z pozbawieniem praw ponownego wyboru wszystkich członków Zarządu Okręgu na następny 3-letni okres.

II. WZMOCNIENIE WŁADZY ZARZĄDU P. Z. P. N.

ZARZĄD P. Z. P. N. a) Prezes Zarządu PZPN wybierany jest raz na trzy lata.

b) Członkowie Zarządu PZPN i Wydziału wybrani przez przedstawicieli Okręgów corocznie drogą wylosowania w ilości jednej trzeciej z ogólnej liczby członków Władz PZPN tracą mandaty za wyjątkiem Komisji Rewizyjnej, która wybierana jest na okres 3-letni.

2) Doroczne Walne Zgrom. PZPN dokonywuje wyboru uzupełniającego jednej trzeciej członków Władz PZPN.

d) Członek Zarządu wylosowany i ponownie wybrany na dorocznym Walnym Zgrom. PZPN nie podlega w następnym roku wylosowaniu.

DODATKOWE PRAWA ZARZĄDU PZPN.

a) Prezes PZPN otrzymuje dyskrecjonalne prawo złożenia z urzędu osoby zajmującej stanowisko w Zarządzie PZPN, która czy to nie daje rękojmi należytej pracy w zarządzie PZPN, czy też praca jego jest wręcz szkodliwa. Kooptacja nowego członka następuje przez Zarząd PZPN.

b) Zarząd PZPN zatwierdza wybór Prezesa Okręgu.

c) Zarząd PZPN ma prawo na wniosek Prezesa OZPN lub z własnej inicjatywy, usunąć z Zarządu OZPN osobę działającą na szkodę sportu piłkarskiego. Restrykcje zastosowane do trzech członków Prezydium Okręgu wzgl. jednej trzeciej członków Zarządu, wzgl. Wydziału, wymagają zwołania Walnego Zgromadzenia dla dokonania nowych wyborów.

d) Zarząd PZPN ma prawo zawieszania Zarządu i Wydziałów Okręgu i wyznaczania Komisarza lub Komisji na przeciąg do jednego roku. Komisarz czy Komisja sprawuje wszystkie agendy zawieszonego Zarządu OZPN.

e) Zarząd PZPN ma prawo nakazać tak Zarządowi Okręgu jak i Towarzystwu skierowanie spraw na drogę sądową, karną lub cywilną.

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. P. N. Na Walnych dorocznych Zgromadzeniach PZPN przedstawiciele Okręgów mają prawo:

1. Odmówienia absolutorium skarbowego na wniosek Komisji Rewizyjnej PZPN.

2. Wyrażenia votum nieufności dla całego Zarządu PZPN, co jest równoznaczne z pozbawieniem praw ponownego wyboru wszystkich członków Zarządu PZPN na następny 3-letni okres.

III. ZMIANA ORGANIZACJI OKRĘGÓW

Zarząd P. Z. P. N. proponuje: Upoważnia się Zarząd PZPN-u do przeprowadzenia reorganizacji granic Okręgu na następujących zasadach.

a) zmniejszenie ilości Okręgów;

b) przyznać prawo Okręgów oraz prawo brania udziału w rozgrywkach między-okręgowych o wejście do Ligi tylko takim Okręgom, które na dzień 3.I. 37 r. posiadają conajmniej 45 Towarzystw (za wyjątkiem Ligi PZPN). Po tym terminie przyjęcie nowego Towarzystwa wymaga zatwierdzenia przez Zarząd PZPN, który zgodnie z instrukcjami PUWF i PW stworzy nowe kryteria co do warunków jakim powinny odpowiadać nowe Towarzystwa;

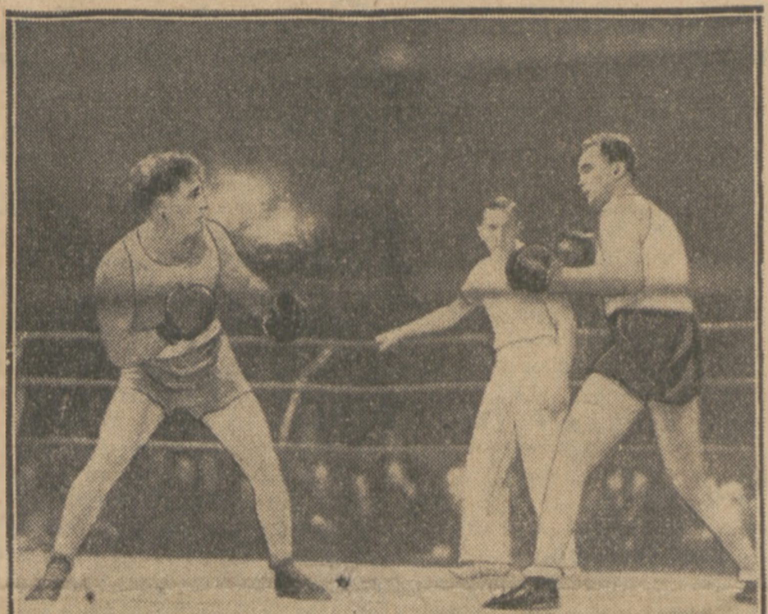
c) zwiększyć ilość Podokręgów Autonomicznych bez prawa brania udziału w rozgrywkach międzyokręgowych. Zarząd PZPN ma prawo jednak kilka Podokręgóy Autonomicznych włączyć w jeden Okręg rozgrywkowy, przyczem mistrzowie Podokręgów Autonomicznych rozgrywają między sobą zawody finałowe, a mistrz tego Podokręgu może wejść do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do Ligi. Zarządzenie takie winno być każdorazowo ogłaszane przez Zarząd PZPN najpóźniej do dnia 1.III każdego roku. Podokręg Autonomiczny zależny byłby bezpośrednio od Zarządu PZPN i miałby prawo głosu na Walnym Zgrom. PZPN w myśl statutowego obliczania głosów. Podokręg Autonomiczny po dojściu do ilości 45 Towarzystw na swym terytorium otrzymuje prawo Okręgu o ile w ciągu następnego roku nie będzie spad ku ilości Towarzystw;

d) zmienić niektóre granice Okręgów i stwarzać w tych Okręgach Podokręgi rozgrywkowe.

IV. SPRAWY FINANSOWE

Celem wzmocnienia podstaw finansowych Okręgów, PZPN zawiesza na okres dwuletni opłaty na rzecz P. Z. P. N. pod warunkiem, że PZPN otrzyma 5-ty termin na zawody międzypaństwowe.

Upoważnia się Okręgi do ściągania w ciągu tych 2-ch lat zaległości Towarzystw względem PZPN i zużycia ściągniętych sum na rzecz Okręgu.



REMISOWĄ WALKĘ

stoczyli w ramach meczu Legia — Makabi (10:6). Neuding (na lewo) i Mizerski.



PIERWSZE SKOKI

w górach Harzu



DOROBA I i BLUM

po meczu wygranym przez „legionistę".



POMOCNIK, CZY NAPASTNIK?

Krótkie spięcie dwu internacjonałów niemieckich: Kitzingera (na lewo i Simetsreitera podczas meczu Bayern — F. C. Schweinfurt 2:0.

MROZEK WCIĄŻ WISI

Bramkarz Śląska Mrozek, dzięki któremu ujawniona została próba dokonania przekupstwa przez działaczy K. S. Dąb, jest wciąż jeszcze zawieszony. Jak słychać głównym zarzutem, jaki stawia się Mrozkowi, jest fakt zużycia części pieniędzy, wręczonych mu przez korupcjonistów.



ÓSEMKA POLICJANTÓW KATOWICKICH

która zmierzyła się w ringu z reprezentacją Stuttgartu. Klęczą od lewej: Pawlica, Nowakowski, Morawiec, Wiechula, Kolonko, Rembalski, Langer i Pilat.



SIATKARZE ŁÓDZCY

w składzie (od lewej): Załęski, Traczewski, Hołyszewski, Biskupski, Rychter i Kopczyński zwyciężyli łotewski zespół Universitas 2:0.



1040 KLM

w jednym etapie, na trasie Brisbane — Sidney, przebył jako zwycięsca wyścigu Hubert Opperman (Australia), specjalista od tego rodzaju gigantycznych biegów.

Liga rewiduje swe poglądy

Oto wniosek z ostatnich uchwał

Agencja „Centrosport" podaje następujący komunikat z posiedzenia zarządu Ligi.

Zarząd Ligi PZPN rozpatrywał na ostatnim swym posiedzeniu sprawę odwołania się klubu Wisła (Kraków) w związku ze stanowiskiem zarządu okręgu krakowskiego, który pominął graczy Wisły przy zestawianiu reprezentacji okręgu oraz ogłosił szereg zarzutów przeciwko klubowi w prasie. Na wniosek wydziału gier, zarząd Ligi uchwalił przesłać akta sprawy do Polskiego Związku Piłki Nożnej z prośbą o zajęcie stanowiska w stosunku do zarządu krakowskiego OZPN. Liga zaznacza nadto, że zarząd okręgu krakowskiego postąpił w kilku wypadkach nie właściwie, m. in. także w kwestii pominięcia graczy Wisły w zestawieniu reprezentacji Krakowa.

*

Opinia sportowa Polski przyjmie z pełnym zadowoleniem uchwałę Ligi, świadczącą o zasadniczej zmianie nastrojów, panujących dotychczas w tej instytucji.

Dotychczas byliśmy przyzwyczajeni, że Liga uważa się za coś specjalnego i dzięki swej eksterytorialności czuje się moralnie zwolniona z obowiązku jakichkolwiek świadczeń na rzecz Okręgów. A jeśli od czasu do czasu zachodziła statutowa konieczność składania przez kluby ligowe skromnego haraczu lokalnym instytucjom piłkarskim, oceniano to niemal jako krzywdę.

Obecnie najwyższe władze Ligi postanowiły — jak wynika logicznie z zacytowanej uchwały — za pośrednictwem podległych sobie klubów brać intensywniejszy udział w życiu piłkarskim poszczególnych ośrodków.

Stąd więc Liga zdecydowała się wystąpić przeciw KOZPN w obronie Wisły, głęboko dotkniętej odsunięciem graczy jej od zaszczytu bronienia barw rodzinnego grodu.

Spodziewać się zatem należy, że w konsekwencji zarząd Ligi niemniej energicznie występować będzie przeciw podległym sobie klubom, które w źle zrozumianej intencji swej przełożonej władzy, pozwoliłyby sobie w przyszłości na sabotowanie zaszczytu przyoblekania graczy swych w koszulki z herbem reprezentacji swego miasta. (Red.).

*

Zarząd T. S. Wisła z Krakowa przesyła nam następujące oświadczenie:

W zakończeniu swych wyjaśnień, odnośnie niewstawienia graczy „Wisły" przez kapitana związkowego KOZPN-u na mecz Kraków — Berlin, przegrany 4:5, zarząd Tow. Sport. „Wisła" w Krakowie oświadcza, co następuje:

1) Zarząd Krakowskiego Związku Okr. Piłki Nożnej stwierdził, że kapitan związkowy KOZPN-u, p. Kuczalski nie kierował się w danym wypadku obawą odmowy ze strony „Wisły", jak to ogłosił w prasie, wprowadzając w błąd opinię publiczną, ale że kierował się w danym wypadku uchwałą KOZP-u z dn. 18 września b. r., zalecając mu niewstawianie graczy naszego Klubu na mecze reprezentacyjne Krakowa.

2) Odnośna uchwała zarządu KOZPN-u z dn. 18 września b. r. jest nieważną i sprzeciwia się statutowi KOZPN-u, gdyż nie była ani ogłoszona w komunikacie związku, ani też podana do wiadomości T. S. „Wisła", jako stronie zainteresowanej, jak tego wymaga par. 9 statutu KOZPN-u, stanowiący, iż uchwały zarządu „obowiązują od dnia ogłoszenia ich w oficjalnym komunikacie względnie natychmiast po ich doręczeniu stronie zainteresowanej w formie pisemnej". Przez nieogłoszenie tej uchwały odjął nam zarząd KOZPN-u możność apelowania do wyższych władz o jej zniesienie, jako nie tylko bezprawnej, ale i wysoce krzywdzącej nasze Towarzystwo. Przeciwko temu musimy też u wyższych czynników stanowczo zaprotestować.

3) Podtrzymujemy kategorycznie swe twierdzenie, iż zawsze oddawaliśmy graczy do dyspozycji KOZPN-u, ile razy tenże, żądając ich, miał ku temu uzasadnione statutowo prawo. W wypadku meczu Liga krakowska — Cracovia, do organizacji którego te zresztą spotkania KOZPN nie miał statutowego prawa (wbrew par. 3 i 9 statutu KOZPN-u) „Wisła" oddała jednego gracza (Habowski), a resztę zaś zawodników usprawiedliwiła w oznaczonym statutem terminie.

4) T. S. „Wisła" nie może się zgodzić, aby tego rodzaju stosunki panować mogły w sporcie krakowskim i dlatego odnosi się do władz sportowych z prośbą o przeprowadzenie gruntownej ich sanacji.

Tempo, tempo panowie!

Głośna sprawa nieodpowiedniego zachowania się kilku graczy ligowych w czasie meczu Kraków — Liga o puchar, była rozpatrywana przez Zarząd Ligi. Na podstawie dochodzeń przeprowadzonych przez Ligę, stwierdzono, że podobno również ze strony organizatorów popełniono szereg niedociągnięć.

Należy się spodziewać, że Zarząd P.Z.P.N. mając zeznania obu stron w szybkim tempie wyda swe decyzje. Dotychczasowe metody przeprowadzania dochodzeń przez PZPN nasuwają niestety szereg zastrzeżeń. Tempo, jakie rozwija naczelna magistratura, gdy chodzi o załatwienie drażliwych spraw, wywołuje w szerokiej opinii wrażenie, że przewlekaniem chce stępić ostre kontury niemiłych afer. Aczkolwiek nie wyobrażamy sobie, by tego rodzaju posądzenia mogły być słuszne, stwierdzić należy, że dotychczasowe doświadczenia (afera Ruchu, Wilimowskiego etc.) są dostatecznie podatnym podłożem do wytworzenia w opinii sportowej podobnych nastrojów.

BEZPODSTAWNE ZARZUTY

W związku ze smutną aferą Dębu usiłowano z niektórych stron zrobić dywersję, występując z rewelacyjnymi oskarżeniami pod adresem Śląska, ŁKS i Garbarni. Zarząd Ligi po zapoznaniu się z materiałem „dowodowym" stwierdził, że nie zawiera on nic konkretnego, wobec czego wszystkie zarzuty są nieistotne.

Sprawa wykluczenia Dębu z Ligi będzie rozpatrywana na walnym zgromadzeniu Ligi 16 i 17 stycznia w Warszawie.

LEPIEJ MNIEJ MÓWIĆ!

Wiceprezes Śl. O. Z. P. N-u i przewodniczący W. G. i D. p. Wybierski, w związku z wywiadami, jakich udzielił licznym dziennikom i „Przeglądowi Sportowemu" otrzymał w tych dniach pismo z PZPN-u, w którym naczelna magistratura domaga się odpowiednich — konkretnych wyjaśnień.

Jak wiadomo p. Wybierski w wynurzeniach swoich oskarżał przedewszystkim Garbarnię, wobec czego ta zapowiedziała skargę sądową.

Obecnie, jak chodzą słuchy, w odpowiedzi na list PZPN-u, p. Wybierski podtrzymać miał tylko zarzuty, udzielone w bezpośrednim wywiadzie „Przeglądowi". Co do pozostałych pism, to p. Wybierski twierdzi, że informacje są grubo przeholowane oraz, że rozmawiał najzupełniej prywatnie. (hr.)

Bilans po 4 i pół lat

ogłasza Rada Naukowa W. F.

Po 4 i pół letniej przerwie odbyło się w sobotę plenarne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Obecni byli niemal wszyscy członkowie Rady; przewodniczył szef departamentu sanitarnego MSWojsk. gen. Rouppert.

Zebrani mieli wreszcie sposobność obejrzeć się wstecz i zbilansować swą pracę. Objęła ona niemało działów; do najwybitniejszych osiągnięć zaliczyć niewątpliwie należy opracowanie tablic miernika wychowania fizycznego dla młodzieży szkolnej (prof. Mydlarski), które w zależności od wieku, wzrostu i wagi ucznia wskazują normalną sprawność w rzucie, biegu i skoku. Przy pomocy tego miernika, jak przy pomocy skali, można w każdej chwili zorientować się w odchyleniach sprawności w danym środowisku.

Poza tym komisja lekarska Rady zakończyła badania nad śmiertelnymi wypadkami w boksie (orzeczenie Rady cytowaliśmy w swoim czasie), oraz przepracowała postulat opieki medycznej nad sportowcami. Są to niewątpliwie prace bardzo doniosłe i obszerne, charakterystyczne jest jednak, że życie wyprzedza tempo prac Rady i że ilość tematów powiększa się o wiele intensywniej od ilości rozwiązanych już zadań.

Jest to zresztą zjawisko naturalne i zrozumiałe. Można byłoby się do niego przystosować tylko w ten sposób, by rozbić ciężkie cielsko Rady na większą ilość autonomicznych komisyj, hojnie domieszać do nich techników naukowych i powierzać im kolejne zagadnienia życiowe do przepracowania. Autorytet Rady jest tak wielki, blask nazwisk tak znany, że każda wczas podana rada, każda aktualna opinia będzie musiała być uwzględniana przez władze wychowania fizycznego w szkole, wojsku lub na wsi. Wydaje się, że tego właśnie „naukowego pogotowia ratunkowego" przy obecnej strukturze Rady brakuje i tym też tłomaczyć należy szereg posunięć władz administracyjnych (Min. WR i OP) sprzecznych z opiniami tego wysokiego ciała (dziesięciominutówki szkolne, programy lekcyjne).

Wydaje się nam również, że w sprawie prononsowanego przez dyrektora PUWF-u na posiedzeniu Rady nowego kierunku wychowania fizycznego, kierunku przysposabiania do służby wojskowej, Rada nie powinna się ograniczyć do przyjęcia tej wytycznej do wiadomości. Autorytety pedagogiczne powinny się zastanowić i wypowiedzieć, jaki kierunek wychowania fizycznego obywateli uważają za najbardziej celowy z punktu widzenia zarówno państwowego, jak i obywatelskiego.

Można tu byłoby postawić szereg znaków zapytania, które rozstrzygnąć kompetentna jest tylko Rada.

erd.

Sędziowie radzą

LWÓW, 13.12. — Tel. wł. — Przeszło 8 godzin trwało walne zgromadzenie Wydziału spraw sędziowskim LOZPN. Obrady toczyły się przez cały czas na poziomie godnym pożałowania. To było też powodem rezygnacji przewodniczącego obrad por. Poliszewskiego, który zrzekł się przewodnictwa na rzecz p. Kmicińskiego. Sytuacja przez to nie zmieniła się wcale na lepsze. Atmosfera była w dalszym ciągu podminowana, a swój kulminacyjny punkt osiągnęła podczas dyskusji nad sprawozdaniem zarządu. Cały zarząd poddano ostrej krytyce. Do nowego zarządu wybrani zostali pp. Strzelecki, Kmiciński, Tippe, red. Markus, por. Szyba i Holik. Delegatami do Warszawy wybrano red. Markusa, por. Szybę i Strzeleckiego. Na walnym zebraniu z ramienia WSS PZPN obecny był adw. Muszkat.

KRAKÓW, 13.12. — Tel. wł. — Przy licznym udziale członków odbyło się doroczne walne zgromadzenie sędziów piłkarskich w Krakowie. Przez aklamację wybrano przewodniczącym dr. Lustgartena, po czym w obecności delegata centrali, dr. Franka, rozpoczęły się obrady. Bez sprzeciwu przyjęto do wiadomości sprawozdanie ustępujących władz i dokonano wyboru nowych. Wybrani zostali: por. Niedziołek, Mitusiński, Gumplowicz, Schneider, mgr. Skowroński i Lieberman. Delegatami na konferencję WSS wybrano pp. Arczyńskiego i Szneidra.

*

W Sosnowcu odbyło się zebranie WSS piłkarskiego podokręgu Zagłębia przy udziale delegata kieleckiego OZPN-u p. Heflera i 50 członków. W wyniku wyborów do zarządu weszli pp.: Czech, Berliner, Trzmiel, Grabiński i Parzniewski. Podział mandatów nastąpi na najbliższym zebraniu zarządu.

Kary na Śląsku

W wyniku zaiść podczas meczu mistrzowskiego (kl. A), pomiędzy „06" i K. K. S. Pogoń w Mysłowicach, W.G. i D. przy Śl. O. Z. P. N-ie ukarał z całą bezwzględnością winnych. Boisko „06" Mysłowice zostało zamknięte na okres trzech miesięcy. Dożywotnio zdyskwalifikowany został znany reprezentacyjny napastnik Śląska, młody i obiecujący Sikora! Warwas zdyskwalifikowany został na 3 lata, Mol — 2 lata, Kamieniecki — 1 rok i Kupszka 2 mies. Oby te kary ostrzegły inne kluby przed podobnymi zaiściami. (hr.).

KRAKÓW PRZED WALNEM ZGROMADZENIEM OKRĘGU

KRAKÓW, 13.12. — Tel. wł. — Dorocznym zwyczajem obraduje w Krakowie konferencja klubów krakowskich przygotowująca walne zgromadzenie KZOPN. W konferencji bierze udział szereg klubów krakowskich. Wybrano komisję, do której weszli red. Statter, Kuczalski i Rutka. Opracowują ona wnioski na walne zgromadzenie. Uchwalono zgłosić na walne zgromadzenie PZPN-u wniosek o dostosowanie rozgrywek ligowych do systemów w okręgach oraz o zwolnienie na najbliższy rok okręgów od płacenia składek do PZPN-u. Uchwalono również zastanowić się nad kreowaniem ligi okręgowej.

Porażka I. K. P.

CHORZÓW, 13.12. — Tel. wł. — W sali domu robotniczego w Nowym Bytomiu rozegrany został przy doskonałej frekwencji międzyklubowy mecz pięściarski SKS Strzelec — IKP Łódź. Mecz przyniósł nieoczekiwaną, a w dodatku sromotną porażkę mistrza Łodzi w stosunku 5:11. Inna rzecz, że orzeczenia sędziów pp. Zymana (ring) i Sadłowskiego (na punkty) budziły znaczne zastrzeżenia, przy czym zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wynik remisowy bardziej odpowiadałby stosunkowi sił. Sensacją wieczoru okazała się porażka Spodenkiewicza, który wypunktowany został przez Krawczyka II. Poziom meczu bardzo mierny.

Piłkarze nie boją się zimna

Mecze na Śląsku, w Krakowie i Poznaniu

KATOWICE, 13.12. — Tel. wł. — *KS Ruch — KKS Pogoń 7:1 (2:0).* Bramki dla Ruchu zdobyli: Peterek 4, Wilimowski 2, Wodarz jedną; dla Pogoni Gawliczek II. Sędzia p. Kossek z Siemianowic — publiczności nie wiele.

Ruch: Hylla; Giemza, Czempisz; Panhirsz, Nowakowski, Dziwisz; Malcherek II, Górka, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

KKS Pogoń: Paluch; Walla, Kinowski; Podleśny, Pazurek IV, Grossman; Gawliczek I, Uszczyk, Singewald, Pospiech, Gawliczek II.

W pierwszej połowie hajduczanie mieli przygniatającą przewagę, w drugiej natomiast zawody były wyrównane. Pogoń wypadła słabiej, niż się spodziewano, przy czym atak wykazał zupełny brak orientacji. W Ruchu fatalnie tym razem spisała się trójka obronna. Ponad przeciętność wybijały się tylko skrzydła i Nowakowski na środku pomocy. (hr).

AKS. PRZEGRYWA Z NAPRZODEM!

CHORZÓW, 13.12. — Tel. wł. — Niemiłą sensację zgotował dziś swym licznym zwolennikom Amatorski KS. Ligowcy, goszcząc w Lipinach lidera ligi śląskiej, TS Naprzód, przegrali w stosunku 2:4 (1:1). Chorzowianie wystąpili w pełnym składzie, to też nic nie może usprawiedliwić ich klęski. Bramki dla lipnian, którzy wystąpili w zmienionym składzie zdobyli Bochnia 2, Kalus i Piec I po jednej. Dla Amatorskiego obie bramki uzyskał Wostal. Sędziował bardzo słabo wobec przeszło 4 tysięcy widzów, p. Knauer.

ŚLĄSK WCIĄŻ PRZEGRYWA

CHORZÓW, 13.12. — Tel. wł. — *KS Wawel — KS Śląsk 4:2 (1:1).* Eksligowcy przegrali czwarte z kolei spotkanie o mistrzostwo ligi śląskiej. Do pauzy mecz był wyrównany, w drugiej jednak części Wawel dzięki szybszej i bardziej ambitnej grze odniósł zasłużone zwycięstwo. Bramki dla zwycięzców: Rzeźniczek 2, Hoerich i Jeleń po jednej.

DYTKO W ROLI SĘDZIEGO

CHORZÓW, 13.12. — Tel. wł. — Szumnie zareklamowane zawody piłkarskie pomiędzy ligowym zespołem Dębu a Policyjnym KS z Katowic zostały w ostatniej chwili przez kierownictwo Dębu odwołane. Odbył się tylko mecz treningowy, do którego ligowcy wystąpili w składzie rezerwowym, ozdobionym graczami karencyjnymi. Dębianie ponieśli sromotną porażkę w stosunku 1:6 (2:0). Łupem bramkowym Policjantów podzielili się: Żur, Klimza i Paluch po dwie. Honorowy gol dla Dębu uzyskał Mleczko w ostatniej minucie gry. Mecz prowadził zupełnie dobrze reprezentacyjny gracz — Dytko, wobec 200 widzów.

CRACOVIA W FORMIE

KRAKÓW, 13.12. — Tel. wł. — Cracovia — Tarnovia 4:0 (2:0). Bramki dla Cracovii Kossok 2, Szeliga i Korbas. Sędzia p. Szerer. Publiczności 1.000

Ostatnim sparringiem przed wyjazdem do Berlina był mecz Cracovii z drużyną tarnowską. Zawody, jakkolwiek rozegrane na mrozie i śniegu i mające charakter treningowy obfitowały jednak w ciekawe momenty. Drużyna tarnowska grała bardzo ambitnie, stawiała dzielnie opór uległa jednak technicznej przewadze przeciwnika.

Cracovia, która wystąpiła bez Malczyka, grała początkowo również bez Pawłowskiego, Lasoty i Grunberga, którzy uzupełniali skład w ciągu meczu. Po pauzie zamiast Chudzika wystąpił na środku Kossok. U zwycięzców, u których nie było słabych punktów, wyróżnił się atak, a szczególnie Szeliga, Korbas i Stępień oraz znów dobrze grający w obronie Pająk. W Tarnovii najlepszy był Krawczyk. Prowadzenie uzyskał Szeliga w 28 minucie, który to wynik podwyższył Korbas tuż przed pauzą. Po pauzie Cracovia gniecie zdecydowanie, a dwie akcje Kossoka ustalają rezultat.

CZWÓRMECZ BŁYSKAWICZNY

POZNAŃ, 13.12. — Tel. wł. — W Poznaniu odbył się w niedzielę czwórmecz błyskawiczny z udziałem ligowej Warty, mistrza okręgu HCP, Legii i KPW. Dochód z tej imprezy przeznaczony był na Pomoc Zimową.

Zwycięstwo w czwórmeczu odniosła ligowa Warta z lepszym stosunkiem bramek przed HCP, zdobywając cztery punkty, trzecie miejsce zajęła Legia, a czwarte — kolejarze. Warta pokonała KPW 3:0 (1:0), przy czym bramki strzelili: Słomiak, Nawrat i Gendera. Z Legią ligowcy grali 0:0, a z HCP 1:1. Mistrz okręgu Cegielski pokonał KPW 3:1 (1:1), zremisował z Legią w stosunku 1:1 i z Wartą również 1:1.

Włochy - Czechosłowacja 2:0

GENUA, 13.12. — Tel. wł. — Międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Włochy, rozegrany wobec 40.000 widzów, których nie zraził przenikliwy kapuśniaczek, zakończył się pewnym zwycięstwem Włochów w stosunku 2:0 (2:0).

Azzuri zmienili w stosunku do składu z Berlina pomoc, na czym zyskała cała drużyna. Górowali oni nad Czechami wyczynami indywidualnymi. Czesi wystąpili bez Planicki w bramce, który w ostatniej chwili zachorował; zastąpił go Kiticka.

Prowadzenie w 40 min. zdobył znakomity prawoskrzydłowy Pasinati, w 2 min. później lewy łącznik Ferrari po pięknej kombinacji ustalił wynik dnia.

Po przerwie gra była wyrównana, ataki z obu stron groźne, ale obrony na wysokości zadania. Błoto wpływało na zwolnienie tempa gry.

Francja—Jugosławia 1:0

PARYŻ, 13.12. — Tel. wł. — Wobec 35.000 widzów w parku Książąt, Francja pokonała Jugosławię w stosunku 1:0 (1:0). Jugosłowianie okazali się drużyną doskonałą, która po utracie bramki już w 6 min. (po wolnym przez prawoskrzydłowego Kellera) miała przewagę, atakowała dużo i była bardzo bliska wyrównania. Sędziował idealnie Włoch Barlassina.

RZYM, 13.12. — Tel. wł. — Roma zremisowała dziś z AIK (Sztokholm) 1:1.

Cracovia remisuje z Pogonią

KATOWICE, 12.12. K. K. S. „Pogoń" — Cracovia 3:3 (0:0, 2:1, 1:2). Bramki: Thompson, Smith i Ursoń, oraz Wołkowski (dwie) i Marchewczyk. Widzów ponad 500; sędzia p. Mikuła I z Katowic.

Cracovia: Maciejko; mgr Trytko, Czarnik; Marchewczyk, Wołkowski, Michalak; Stachura.

K. K. S. Pogoń: Kaszny; mgr Ludwiczak, Thompson; I-szy atak Górecki, Smith, Ursoń; II-gi — Sitko, Wilimowski, Wilczek (Całka).

Cracovia, występująca prawie tylko z jednym atakiem, uzyskała, mimo to, zaszczytny i zasłużony wynik remisowy.

U „biało-czerwonych" tym razem wybijał się specjalnie nierozumnie ostro grający Czarnik, który zresztą kilkakrotnie znalazł się za bandą. O ile chodzi jednak o graczy naprawdę wartościowych, to na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim Wołkowski, który miał trzy rzadko spotykane efektowne przeboje. A pamiętamy, że miał przeciw sobie obronę niebylejaką; bodaj najlepszą dziś w Polsce: Thompson, Ludwiczak!

Trytko wzbudzał zachwyt swą spokojną i pod każdym względem rozumną grą. Pozostali dobrzy, z tym, że Michalak wypadł nieco słabiej, niż zwykle.

Pogoń, to zespół przeciętny; może, wyrok ten — na tle trzech wielkich indywidualności (Thompson, Smith, Ludwiczak), jest nieco za surowy! Obaj kanadyjczycy w zupełności zadowolili, ograniczyli się zresztą do wyłącznej współpracy z współtowarzyszami, a kiedy mecz stał pod znakiem przewagi Cracovii dali oni prawdziwy popis swych wielkich zdolności i umiejętności.

Pierwsza tercja jałowa i nudna. Druga nadzwyczaj żywa i emocjonująca stoi pod znakiem przewagi Pogoni. Pierwszą bramkę w tej tercji zyskuje Wołkowski z ładnego przeboju; wyrównał Smith, dzięki którego wypracowaniu w chwilę po tym Ursoń zdobywa prowadzenie dla Pogoni. W ostatniej tercji tempo staje się wcale przyzwoite, przy czym inicjatywa leży w rękach gości, wynikiem której zresztą są dwa umiejętnie strzelone goale Marchewczyka, a zwłaszcza Wołkowskiego. Ostatnie minuty należą bezapelacyjnie do gospodarzy, dla których wyrównanie uzyskuje Thompson, strzelając przez zbitą masę graczy.

Gwizdy widowni, jakie dostały się sędziemu p. Mikule były o tyle uzasadnione, że wykazał on naprawdę mało ruchliwości, przeoczając poza tym kilka ofsajdów, nie uznał również w drugiej tercji prawidłowo strzelonej bramki przez Cracovię. (hr)

PIERWSZY MECZ W KRAKOWIE

KRAKÓW, 13.12. — Tel. wł. — Mecz hokejowy Sokół — Mysłowice 06 3:1 (1:0, 0:0, 2:1). Inauguracją sezonu hokejowego w Krakowie był mecz Sokoła z zespołem śląskim. Zawody, jak przystało na początek sezonu, rozegrano w wolnym tempie i nie przyniosły one nic ciekawego, tymbardziej, że Sokół wystąpił w osłabionym składzie. Ślązacy nie stanowili dla krakowian poważniejszego przeciwnika. Bramki dla zwycięzców uzyskali Kopta, Farkas i Bocheński, dla Mysłowic — Kilian. Sędzia p. Klaput.

NIE MA LODU W POZNANIU

POZNAŃ, 13.12. — Tel. wł. — Zapowiedziane na niedzielę spotkanie hokejowe pomiędzy WKS i Wartą nie odbyło się z powodu nie nadającego się do gry lodowiska.



MAHARADŻA „JEŹDZI" NA NARTACH

Pogoń i ŁKS też nie chcą

Zasadniczo obecny zarząd Pogoni, wypowiada się przeciwko przeniesieniu Ligi z Warszawy do Krakowa. Pogoń stawia sprawę jasno,prosto i uczciwie. Kraków jest może dla nas bardziej miły, może nawet jako przyszła siedziba Ligi, bardziej korzystny, ale Warszawa, pozostaje zawsze Warszawą.

Przede wszystkim Liga, znajdując się w stolicy, ma stale zapewniony kontakt z PZPN, może położyć odpowiedni nacisk na część reprezentacyjną i ma już dobrze zmontowany aparat organizacyjny. Ewentualny wniosek o przeniesienie siedziby Ligi uważa się za tym we Lwowie za nierealny.

Krótko i węzłowo Pogoń głosować będzie za stolicą, mając zresztą w zanadrzu szereg zarzutów pod adresem samej Ligi. Pretensje są natury czysto organizacyjnej i będą w szerokim zakresie poruszone na walnym zgromadzeniu Ligi.

NIE MA O CZYM GADAĆ

W kwestii rzekomego wniosku o przeniesienie zarządu Ligi z Warszawy do Krakowa stanowisko Łodzi, a ściślej mówiąc jej jedynego reprezentanta w Lidze — ŁKS jest logiczne.

Liga bez PZPN w jednym mieście, to nawet przy największym usprawnieniu działalności organizacyjnej nie daje gwarancji, że współpraca nie natrafi na przeszkody. Liga musi być tam, gdzie jest PZPN. Życie to potwierdziło.

Łodzi wygodnie jest, ze względu na odległość, pracować z Warszawą, nawet kosztem sympatyczniejszej współpracy z Krakowem. (ML).

TORUŃ, 13.12. — Tel. wł. — W zawodach piłkarskich o mistrzostwo miasta Torunia PS wygrał z Jednością 4:5 (1:1). Bramki dla PKS-u strzelili: Kowalski jedną, Buchnicki 2, Katlewski jedną. Dla Jedności Ziółkowski jedną, dwie samobójcze. Tym samym PKS zdobył po raz drugi mistrzostwo miasta Torunia.

Podział ról Kanadyjczyków

Na ostatnim posiedzeniu Śląskiego Okr. Zw. H. L. nastąpił przydział klubowy graczy kanadyjskich: Thomsona i Smitha, zaangażowanych przed tygodniem przez Okrąg Śląski. Obaj kanadyjczycy czynni będą jako trenerzy-amatorzy, a jako gracze odtąd uczestniczyć będą w meczach ŚKH. Dąb (Thomson) i KKS. Pogoń (Smith). Poza tym jednak Okrąg chętnie obiecuje „wypożyczyć" obu zawodników innym towarzystwom. (hr.).

CZARNI ZAPROSZENI DO RUMUNII

Hokeiści Czarnych otrzymali ostatnio zaproszenie do Bukaresztu na międzynarodowy turniej w dniach 15 i 16 grudnia. Czarni zaproszenie przyjęli, nie mniej jednak wyjazd ich stoi na razie pod znakiem zapytania ze względu na trudności z uzyskaniem paszportów. W razie gdyby Czarni uzyskali paszporty wówczas po rozegraniu meczów w Bukareszcie, Czarni przyjadą do Polski wraz z Telephonen Club Romana, który zagrałby dwa mecze we Lwowie, a następnie wyjechałby wraz z Czarnymi na międzynarodowy turniej do Zakopanego.

O lodowisko

W związku z b. rozbieżnymi notatkami w prasie na temat przejęcia przez magistrat miasta Katowic Sztucznego Toru Łyżwiarskiego, kompetentne czynniki w magistracie katowickim proszą nas o zaznaczenie, że pertraktacje pomiędzy Spółdzielnią „Torkat" a magistratem toczyły się od dawna. Na jesieni tego roku rada miejska uchwaliła przejąć Tor a Spółdzielnia uchwaliła swą likwidację. Likwidacja ta potrwa do października 1937 r., to też zasadnicze przejęcie nastąpi dopiero po niej.

O ile chodzi o przyczyny przejęcia Toru przez miasto, to przede wszystkim: Spółdzielnia znalazła się ostatnio w b. trudnej sytuacji finansowej, tak, że groziło nawet jedynej tego rodzaju placówce — zupełna likwidacja! Kilku wierzycieli jednak, z Urzędem Wojewódzkim Śląskim i Bankiem Spółek Zarobk. na czele zgodziło się na umorzenie swych wierzytelności w stosunku do Spółdzielni, o ile tylko magistrat katowicki przejmie Tor na rzecz miasta.

Wobec tego, z chwilą definitywnego przejęcia Toru przez magistrat, pożyteczna ta instytucja będzie stosunkowo mało zadłużona, tak, że magistrat będzie mógł pomyśleć nie tylko o utrzymaniu, ale i o rozbudowie lodowiska. (hr)

Na Pomorzu

Hokej na lodzie na Pomorzu rozwija się w trudnych warunkach. Zima, która jest bardzo kapryśna powoduje, że kluby z obawy ryzyka finansowego nie tworzą sekcyj hokejowych.

W Toruniu najbogatsze kluby jak W.K.S. Gryf i K.S.K.P.W. Pomorzanin mogą się poszczycić kilkoma dobrymi drużynami i licznym narybkiem. Taki W.K.S. Gryf po fuzji z K. S. Strzelcem posiada obecnie 4 pełne drużyny. Pomorzanin może też łatwo wystawić 3 drużyny.

Jeżeli chodzi o hokej toruński, to nie tylko kapryśna zima stoi na przeszkodzie rozwojowi ale co najważniejsze brak odpowiedniego boiska. Tutejsze Ogródki Jordanowskie, które mogą się poszczycić jedynym torem hokejowym mają ten wielki minus, że nie posiadają trybun dla publiczności. Podobno Miejski Komitet W. F. i P. W., do którego należą Ogródki, zamierza w tym roku ustawić prowizoryczne trybuny.

Przyklasnąć również należy Miejskiemu Komitetowi, który zamierza urządzić turniej hokejowy z udziałem kilku poważniejszych drużyn Polski. Turniej ten ma być propagandą sportu hokejowego w Toruniu.

Pomorze posiada jeszcze kilka klubów prowincjonalnych, posiadających drużyny hokejowe. W Grudziądzu silnym zespołem dysponuje Tow. Gimn. Sokół, w Bydgoszczy sport hokejowy reprezentuje Polonia, w Chojnicach hokej propaguje Chojniczanka.

Mistrzostwa Pomorza zostały już ustalone i po raz pierwszy wprowadzono, że wszystkie kluby walczą ze sobą 2 razy t. zn. mecz i rewanż. W ten sposób mistrzostwa będzie można przeprowadzić tylko w tym wypadku, jeżeli dopisze zima. (Dwie rundy stoją w wyraźnej sprzeczności z dyspozycjami P. Z. H. W. — Przyp. Red.).

SEKCJA HOKEJOWA W. K. S. GRYF otrzymała propozycję rozegrania meczu z Lechią lwowską. Lechia proponuje przyjazd w styczniu z czołowymi zawodnikami braćmi Sokołowskimi i Truszami. Zasadniczo kierownictwo wyraziło swą zgodę i po uzgodnieniu warunków finansowych mamy nadzieję, że ujrzymy po raz pierwszy w Toruniu drużynę lwowską.

Ankieta Krakowa

KRAKÓW, 13.12. — Tel. wł. — Krakowski Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do PZLA z prośbą o przydzielenie mu mistrzostw panów w roku 1937. Związek powołuje się na obietnicę, udzieloną Krakowowi na ostatnim walnym zgromadzeniu PZLA i uważa, że ostatni podział, przyznający Krakowowi mistrzostwa dopiero w roku 1940 jest krzywdzący.

W sprawie Celzika KOZLA otrzymał odpowiedzi z czterech okręgów, z których Warszawa i Pomorze wypowiedziały się za Krakowem, natomiast Poznań i Śląsk nie wypowiadają się w tej sprawie, uważając że jest to sprawa wewnętrzna PZLA z Celzikiem.

WALNY ZJAZD ŚLĄSKICH PŁYWAKÓW

KATOWICE, 13.12. — Tel. wł. — W hotelu Europejskim w Katowicach odbył się walny zjazd pływaków śląskich. Nowe władze okręgu wybrano w następującym składzie: prezes — Berlik, członkowie zarządu — Przybyła, red. Nogaj, Mazurek, Broll, Herbst, i Gierzoła. Kapitanem sportowym został wielokrotny mistrz Polski w skokach p. Maertz. Przewodniczącym komisji dyscyplinarnej — p. Anders.

*

K. S. Ruch ma w dzień Nowego Roku rozegrać z V. f. B. Mannheim, a 3-go stycznia z I. S. S. V. w Ulm. Projektowany na drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia mecz rewanżowy z Dresdner S. C. w Hajdukach nie dojdzie do skutku. Ślązacy wyjeżdżają w tydzień po tym do Rzeszy. (hr).

W SUWAŁKACH odbyły się w niedzielę zawody w jeździe szybkiej na lodzie. Zawody na jeziorze Wigry były atrakcją dnia dla kresowego miasta: wokół bieżni zebrało się około 3.000 ludzi, a startowało 76-ciu zawodników!

W biegu na 500 mtr. Kalbarczyk — oczywiście bezkonkurencyjny — wygrywa w czasie 51.8 przed Lisieckim 56.4, Uljaszem 63.6 i Pietkiewiczem 66.4. Wśród młodzieży tryumfował Lesiewicz 63.4 przed Pacikanisem 70 i Bogdanowiczem 72.

Na 3.000 mtr. zwyciężył również Kalbarczyk w czasie 5:31.8 przed Lisieckim 6:00, Uljaszem 6:44.2 i Pietkiewiczem 7:04. Wśród młodzików: 1) Lesiewicz 6:59 sek., 2) Grajewski 7:07.6 sek., 3) Raczkowski 7:22.4.

1000 mtr. młodzieży: 1) Karnicki 2:22.3 sek., 2) Klibanow 2:23.2 sek., 3) Ordyński 2:24.

Warunki niezbyt sprzyjające. Temperatura 1 stopień powyżej zera. Tym tłomaczą się słabe wyniki.

KWITUJEMY ODBIÓR

Wydawanie sprawozdań drukiem staje się coraz częstszym objawem u naszych organizacyj sportowych i zasługuje, rzecz prosta, na pełne uznanie. Ostatnio nadesłały nam takie swoje bilanse dwa związki lekkoatletyczne: Warszawski i Poznański. Jest tam wszystko co każdy powinien wiedzieć o działalności organizacji.

Dziękujemy za pamięć

„Czy zamiar się uda — wykaże czas"

Dr. Levittoux ocenia próbę „Kusego" powrotu na bieżnię



MJR. DR. LEVITTOUX

Wiadomość o powrocie Janusza Kusocińskiego na bieżnię wywołała w sferach sportowych ogromne poruszenie. Moment zaskoczenia opinii był wielki. Tym większa też radość wywarło oświadczenie naszego mistrza olimpijskiego na łamach Przeglądu.

Ale czy próba się uda, czy zapowiedź zostanie zrealizowana czy Kusociński zdoła przezwyciężyć piętrzące się przed nim przeszkody? — oto dręczące pytania, które muszą równocześnie niepokoić każdego.

Jak zwykle w takich razach zwróciliśmy się po opinię do osoby najbardziej kompetentnej. W danym wypadku jest nią lekarz adiunkt kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Warszawskiego im. Józefa Piłsudskiego, dr Henryk Levittoux.

Nikt inny nie zna lepiej Kusocińskiego, niż dr Livittoux, pod którego opieka pozostawał przez długi czas znakomity lekkoatleta bezpośrednio po wypadku.

Nikt inny nie jest też bardziej predystynowany do wydania opinii o stanie zdrowotnym Kusocińskiego. Oto co mówi dr. Levittoux:

— Kusocińskiego znam nie od dziś, nie od dni jego wielkiej kariery. Kiedy był jeszcze w wojsku — kapralem, a miał jakieś dolegliwości, bywał pod moją „kuratelą". To miał oparzoną stopę, to znów dolegało mu co innego, oczywiście były to rzeczy przejściowe.

— Nabrałem przekonania, że Kusociński przedstawia typ zdrowego człowieka i jeśli ma nawet jakieś dolegliwości, to leczenie go nie sprawia lekarzom wielkiego kłopotu. Posłuszny woli lekarza, spokojny, punktualny, daje sobie wytłomaczyć konieczność tych czy innych zabiegów, co w stosunku do niektórych ludzi jest bardzo trudne, wobec wrodzonego uporu, czy bojaźni przed lekarzem.

— Kusocińskiego sprowadził do mnie, po dłuższej przerwie, znany jego wypadek. Od wielkiego wysiłku i przeforsowania była łękotka u lewej nogi schorzała i rozłupana. Dolegała mu również kaletka, która była zgrubiała i stwarzała ból. Sytuacja ciężka wymagała operacji. Wtedy to wyjęta została zarówno kaletka jak i łękotka.

— Obecnie obwód mięśni wrócił do równych wymiarów...

— Wobec tego Kusy jest zupełnie zdrów, i jak Wiślmowski — którego pan doktór również leczył, zjawi się na boisku — przerywamy naszemu inteluktorowi.

Wiele było wypadków, kiedy sportowcy z podobnymi operacjami dochodzili do znakomitych wyników. Biegi rekordowe wymagają bardzo dużego wysiłku, może większego, aniżeli gra w piłkę nożną.

Kusociński w chwili obecnej jest zupełnie zdrów. Stan jego kolana jest bardzo dobry i dla wymogów życia normalnego zupełnie wystarczający, natomiast dla biegów rekordowych, wymagających dużego wysiłku i bardzo dużej pracy samego stawu, może okazać się jeszcze nie wystarczający. Wszak trzeba pamiętać, że w zoperowanym kolanie została usunięta łękotka i kaletka maziowa. Wobec tego, czy nasz „Kusy" wróci do swej dawnej, znakomitej formy, pewności nie mam!

Kto wie, czy świadomość że kolano było kiedyś chore, nie wpłynie nań deprymująco i nie będzie miało pewnego wpływu psychicznego na moment walki podczas biegu. W chwili obecnej nie przewiduję takiego stanu. Mój dawny pacjent jest psychicznie zrównoważony i przygotowany do roli, jaką chce odegrać.

— Czy zamiar się uda — wykaże czas..

m. al.

W. O. Z. L. A. za Cejzikiem

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Warszawskiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego, przy rekordowym udziale ponad 60-ciu delegatów klubowych.

Mimo tak bogatej frekwencji, poziom zebrania był wyjątkowo niski. Zajmowano się całe godziny najbłahszymi sprawami, nie poruszając wcale zagadnień naprawdę poważnych, a mówcy w wyjątkowych tylko wypadkach potrafili coś powiedzieć do rzeczy, najczęściej nie potrafili wogóle skończyć swego niesłychanie mętnego exposé.

Ustępujący zarząd, mimo, że otrzymał zasłużone absolutorium, potraktowany został zimno, atakowany za bardzo drobne przewinienia. Praca zarządu, wyjątkowo energiczna i pełna poświęcenia, nie znalazła uznania w oczach okręgu. Ale tutaj winić musimy i sam zarząd, który w swym łonie nie miał ani jednego mówcy, umiejącego obronić prestiż i uwypuklić zalety całorocznej pracy.

Z wniosków zasługuje na uwagę tylko jeden (AZS'u):

„Walne zebranie WOZLA wyraża żal z powodu przerwania pracy trenera Cejzika i uchwala, jako dezyderat, wystąpienie do PZLA ze staraniem, aby ponownie została zawarta umowa z wyżej wymienionym".

Burzliwa aklamacja była wymownym dowodem, jak wyjątkowo niepopularna i nieszczęśliwa była akcja PZLA na terenie okręgu warszawskiego. Lista ustępującego zarządu, zdekompletowana rezygnacja p. p. Kusocińskiego, Żubra i Maćkowiaka, siłą rzeczy upadła. Tymsamym Warszawianka traci swoje dominujące wpływy na prace zarządu.

Nowy zarząd wybrano w składzie następującym:

Prezes konsul Sośnicki (dawny rekordzista i prezes AZS'u); wiceprezesi: sprawy sędziowskie — kpt. Theuer, spr. sportowe — inż. Różewicz, spr. propagandowe — inż. Ołdak. Członkowie: Maciejewski, dr. Trzaskowski, Burzyński, Chlebowski, Krzyżanowski, Kamiński, Neuman, Michałowski i Żółtowski Kom. rew.: Frenkiel, Janowski, Szleifstein.

Delegaci na walne zebranie PZLA: Frenkiel, Różewicz i W. Trojanowski.

T.

Bez słowa sprzeciwu

akceptuje walne zgrom. PZLT prace zarządu

Walne Zgromadzenie Polsk. Zw. Lawn Tennisowego zakończyło się ogromnym sukcesem Zarządu. Przeforsował on wszystkie swoje tezy: statut, skład zarządu, skład komisji sportowej — nie wywołując niemal ani słowa dyskusji lub krytyki.

Jedyną naganę prezydium za działalność sportową udzieliła... komisja rewizyjna; poza tym katastrofalny dla tenisu rok (wyjątek — Jędrzejowska) okazał się w opinii Walnego Zgromadzenia rokiem idylli i niepamiętnej potęgi.

Nikt z obecnych na sali delegatów nie był jednak zapewne nastrojony tak optymistycznie. Ale byli oni nieśmiali i zupełnie niezorganizowani, gdy Zarząd i jego zwolennicy byli zwarci, świadomi swych celów i środków. Parę nieśmiałych prób krytyki odparowali rzeczowymi argumentami lub zasłaniając się, czy to autorytetem PUWF i ZZ, czy też, w nielicznych wypadkach podnosząc głos, gdy naogół mówiono w tonie łagodnym, perswadującym.

Widmo niezadowolenia PUWF i ZZ. działała wogóle magicznie; zaiste Walne Zgromadzenie PZLT dojrzało jak żaden inny związek do „pryncypiów wodza", których wprowadzenie niebawem zapowiedział zresztą niedwuznacznie przewodniczący zebrania płk. dypl. Steifer.

Gładko więc, bez słowa sprzeciwu, przeszły sprawozdania zarządu i Komisji rewizyjnej, nad którymi warto było przecież się zastanowić. Pozwolono pogadać dopiero przy okazji nowego Statutu. Ale i tu całe bloki paragrafów były przyjmowane bez zastrzeżeń, a gorące dyskusje wywoływała walka o nieznaczące słowa. Padały wówczas z tych samych ust tak sprzeczne wnioski, że kończyło się na brzmieniu rządowym, a gdy było ono zagrożone, wówczas zabierał głos delegat PUWF, kpt. Suchorzewski i spokojnie, sympatycznie, rozsądnie wyjaśniał, że tak jak on myśli będzie lepiej. I wniosek uchwalano.

Pozwolono natomiast sali szaleć na temat polszczenia pewnych wyrażeń; wprowadzono więc zamiast słowa plac — słowo boisko, ale zostawiono tytuł Związku: Polski Związek Lawn Tenisowy, choć nazwa ta nie ma w Polsce sensu, jako, że nie posiadamy ani jednego kortu trawiastego (Lawn — trawa).

Drugi atak konserwatyzmu Zarządu w postaci wniosku o wprowadzenie do komisji sportowej dawnych graczy pp. Stolarowa i Warmińskiego został poparty niemal jednogłośnie. Jednogłośnie przyjęty też został wybór nowego prezesa inż. Millera. Zrezygnowano więc z prezesury osób wpływowych i ustosunkowanych, wzmacniając za to spoistość Zarządu.

W rezultacie autorytet Zarządu wyszedł wzmocniony bardziej, niż po latach ożywionej i naprawdę płodnej działalności. Pozostaje więc tylko jedno: apelować do nowego Zarządu, aby nie spoczął na „laurach", aby w roku przyszłym rozwinął bardziej ożywioną działalność i aby pamiętał, że jeśli Walne Zgromadzenie nie umiało być jego sędzią — sędzią pozostaje opinia publiczna, która napewno nie dała mu za rok ub. tak gładko absolutorium.

Nowy Zarząd został wybrany w składzie: prezes inż. Miller, viceprezesi płk. Steifer i p. Olchowicz, kapitan sportowy p. Olchowicz: skarbnik p. Zieliński, sekretarz p. Semilski: członkowie: pp. Pawłowski, Sękowski, Ożga, Eiger, płk. Dziama; Komisja Sportowa: pp. Olchowicz, Eiger, Zieliński, Kuchar, Foerster, Maks Stolarow i Warmiński dostali 4, wzgl. 15, głosów, gdy z listy rządowej najmniej głosów dostał Foerster — 51.

Mistrzostwa krajowe Polski organizuje w roku przyszłym AZS Kraków.

(R.)

W Tarnopolu i Gnieźnie

BOKSERZY TARNOPOLA ZWYCIĘŻAJĄ LWOWIAN

TARNOPOL — LWÓW 9:7. Międzymiastowe spotkanie reprezentacyj bokserskich powyższych miast na dochód P. Z. B. zakończyło się zasłużonym zwycięstwem bokserów tarnopolskich. Wyniki: musza: Olbert (Lw) remisuje po ładnej walce z Dajczakiem (T); kog.: Kaźmierowicz (Tar) dzięki pięknemu finiszowi wygrywa z Musiałem (L); piór.: Veit (Lw) uzyskuje 2 pkt. v. o., gdyż lekarz nie dopuścił do walki Wompia; lekka: Kotlar (Tar) w najpiękniejszej walce wygrał wysoko na punkty z Wróblem (Lw); półśr. Katz (Tar) mimo przewagi remisuje z Idelmanem (L). Walka „faul" przypominała zapasy a nie boks. średn.: Hans (Tar) mimo silnej przewagi remisuje z Żółkiewiczem. Remis krzywdzi Hansa. Półcięż.: Paszczyn (T) wygrał wysoko na punkty z Przybylskim (Lw); cięż.: Niemiec (Lw) wygr. na punkty z Fleischfarbem (T), odnosząc jedyne zwycięstwo dla Lwowa. Sędziował p. Furman ze Lwowa, w ringu st. sierż. Kubiak. Organizacja tym razem wzorowa. Widzów 1000

(A. W.).

SUKCES SOKOŁÓW W GNIEŹNIE

GNIEZNO. Pięściarze Sokoła zwyciężyli zdecydowanie miejscową drużynę niemieckiego S. V. Wanderer 13:3. Wyniki: Bączkiewicz (S) wypunktował Schmiedeskampa (W); Rzyski znokautował w pierwszej rundzie Krügera; Strzelecki i Börsche remisują; Kowalski w I rundzie bije przez techn. k. o. Schlamma; Niedzielski wygrywa przez dyskwalifikację Schmidta I ;Szymański i Schmidt II remisują; Stolarek wypunktował Rechsiegla; Banaszak i Schnabel remisują. Sędzia plut Andrzejak dobry.



ODRODZENIE ATLETYKI W BYDGOSZCZY

datuje się od czasu objęcia steru komisarycznych rządów pod wodzą prezesa Dresslera. Zdjęcie nasze przedstawia kurs przodowników. Siedzą od lewej pp.: Bagarez (sekretarz), Schweikert (słynny zapaśnik berliński). Dressler (prezes), Földeak (trener P. Z. A.).

KSZO (Ostrowiec) i Lechja (Lwów)

przechodzą zwycięsko do puli głównej mistrzostw Polski

RÓWNE, 13.12. — Tel. wł. — Pierwsza eliminacja bokserska w drużynowych mistrzostwach Polsk. rozegrana pomiędzy mistrzami Lwowa i Wołynia Lechią i Strzelcem z Janowej Doliny zakończyła się zwycięstwem Lwowian w stosunku 10:6.

Strzelec mimo niezwykłej ambicji nie mógł jeszcze pod wieloma względami dotrzymać kroku pięściarzom lwowskim; przede wszystkim ustępował dosyć znacznie pod względem wyszkolenia technicznego. Niewątpliwie lepiej przedstawiała się u Strzelca strona fizyczna, która jednakowoż przy niezwykłej zaciętości, cechującej bez wyjątku wszystkich pięściarzy wołyńskich, nie wiele mogła wskórać.

Lwowianie wygrali mecz naogół bardzo łatwo. Jedyną niespodzianką była porażka Michniewicza z Łobusiewiczem, zawodnikiem dysponującym nieprzeciętną siłą ciosu, który już w pierwszej rundzie rozciął lwowianinowi powiekę.

Wyniki walk były następujące. W wadze muszej Owsianik (Strzelec) pokonał na punkty Olberta. W wadze koguciej Francek (Strzelec) wygrał na punkty z Rudnickim. W piórkowe Sideinikow (Lechia) wygrał na punkty z Pastrą. W lekkiej Górecki (L) pokonał w pierwszej rundzie przez techniczny k. o. Siwka. W wadze półśredniej Bilyj (L) wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny k.o. ze Zdanowiczem. W wadze średniej Łobusiewicz (Strzelec) wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny k.o. z Michniewiczem. W półciężkiej Baranowski (L) pokonał na punkty Rutschka. W wadze ciężkiej Szwarkowski (L) wygrał walkowerem.

Sędziował w ringu p. Słabicki z Warszawy, punktował p. Górczycki (Łódź).

*

OSTROWIEC 13.12. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo Polski Wisła (Kraków) — KSZO w Ostrowcu zakończył się zwycięstwem KSZO w stosunku 9:7; KSZO oddało 2 punkty walkowerem z powodu nadwagi Stachurskiego. Mecz był ciekawy i stał na średnim poziomie. Wyniki techniczne:

Waga musza; w walce towarzyskiej Stachurski (KSZO) znokautował w trzecim starciu Juszczyka (Wisła). Walka ładna i żywa.

W wadze koguciej Wojsławski (KSZO) wypunktował Grelę. Była to jedna z najładniejszych walk wieczoru.

Waga piórkowa — Krajewsk. (KSZO) — Mach; wygrał na punkty lepszy technicznie Krajewski.

W wadze lekkiej Kocjan Jan (KSZO) — Moszkowski remis. Wynik nie odpowiada przebiegowi walk. Wygrał zdecydowanie Kocjan.

W wadze półśredniej Rakoczy (Wisła) wygrał wysoko na punkty z Czubą.

W wadze średniej Kocjan Paweł (KSZO) wygrał na punkty z Mieczysławskim. Remis był sprawiedliwszy.

W wadze półciężkiej Żbik (Wisła) po ładnej walce wypunktował Franczaka.

Waga ciężka—Kowalski (KSZO) zwyciężył przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie Staszkiewicza.

Sędziował w ringu bez prawa głosu p. Łukaszewski z Poznania, który często nie umiał opanować sytuacji. Na punkty p. Czernik z Łodzi. Sala wypełniona po brzegi.

Zwycięstwem tym KSZO zakwalifikowało się do walki z IKP.



GRZECHOWIAK

as atutowy WKS. Grudziądz, pokonał m. in. mistrza Śląska — Bieńka.

Piłat przypomina się „nokautem"

na meczu Stuttgart PKS 9:7

Bokserzy Stuttgartu, którzy Śląsk zarezerwowali sobie na ostatek, jako spotkanie najlżejsze, musieli ciężko się napracować, żeby uzyskać nikłe zwycięstwo nad drużyną Policyjnego KS z Katowic „wzmocnioną" Langerem z IKB (Świętochłowice). Niestety, ten interesujący wieczór bokserski popsuły absurdalne rozstrzygnięcia sędziów w 1-szej, 2-giej i 4-tej walce; w sumie jednak wynik końcowy okazał się słusznym. Goście, mimo pewnego przemęczenia walkami w Warszawie i Łodzi, podobali się. Najlepiej wypadli Ostländer w piórkowej i Held w średniej. Ogromnie niesympatyczne wrażenie — mimo zwycięstwa, zrobił półciężki Ackermann, którego „tricki" na ringu przypominały taniec wojenny Zulusów (ojciec jego zresztą jest kolonistą w Kamerunie)

Drużyna katowicka zrobiła dodatnie wrażenie, walczyła z sercem; najlepsi Wiechuła i Kolonko. Ten pierwszy, to wielka nadzieja na przyszłość; gdy przestanie sygnalizować ciosy i popracuje nad techniką nóg, będzie pełnowartościowym pięściarzem. Nokaut Piłata był w pełnym tego słowa znaczeniu klasyczny i Schödler długo przebywał w krainie marzeń.

Przed rozpoczęciem walk zarząd klubu wręczył Nowakowskiemu upominek z racji 150-tej walki. W wadze muszej Pawlicy przyznano za typowo remisową walkę, zwycięstwo nad Statterem. W koguciej Nowakowski zwycięża również niesłusznie Otta, który zasłużył conajmniej na remis.

W piórkowej, historia spotkania była krótka: Ostländer świetnymi lewymi oszałamia Morawca, który już w 3-ciej min. zostaje wyliczony. W następnej walce — Wiechuła zwycięża wysoko na punkty Brandl'a, to też ogólne zdziwienie wywołuje werdykt, przyznający zwycięstwo gościowi.

W półśredniej, Kolonko i Zeller staczają najciekawszą walkę, która ostatecznie zakończyła się remisem; w pierwszej rundzie jednak zapowiadało się na porażkę Ślązaka, który idzie nawet do „pięciu" na deski.

Held (St), w drugiej rundzie wygrywa z Rembalskim, najsłabszym punktem PKS-u. Najbardziej jałową walkę stoczyli Ackermann (St) z Langerem, zakończoną zwycięstwem pierwszego.

Piłat w walce z Schödlerem pozwolił się oglądać przez jedną jedyną minutę; dwukrotny — piorunujący cios z obu rąk w żołądek, odbierze chyba młodemu Niemcowi chęć do ukazywania się w ringu na czas dłuższy.

Publiczności wiele; na kontrolerów biletów radzimy organizatorom dobierać element bardziej inteligentny. (hr)

Wawel — Hakoah 10:4

KRAKÓW, 13.12. — Tel. wł. — Mecz bokserski Wawel — Hakoah (Łódź) 10:4. Występ Hakoahu łódzkiego nie przyniósł spodziewanych emocji. Goście stawili się bez Gotfryda, Fagota, Libermana i Stahla, Wawel nie miał znów Nowickiego. W sumie więc tysiąc osób, wypełniających po brzegi teatr Bagatela, oglądało spotkanie o przeciętnej wartości. Na stosunkowo dobrym poziomie stało inaugurujące spotkanie Wdowiński — Chrostek, gdzie dwaj zawodnicy o równym temperamencie i sposobie walki, zademonstrowali niezłą klasę.

Waga kogucia: Rakowicz (H)—Jerzyk (W). Pierwsze dwa starcia stoją pod znakiem przewagi łodzianina, ktróy traci jednak siły w ostatniej rundzie. Mimo to przyznanie zwycięstwa Kwiatkowi jest niesłuszne.

aga kogucia: Rakowicz (H) — Jerzyk (W) Walka prowadzona przez cały czas z dystansu była w większości chaotyczną bijatyką, w której więc trafiał Jerzyk. To też zwycięstwo krakowianina jest słuszne.

Waga piórkowa: Herszlikowicz (H)—Wnęk (W). Początkowo równa walka przynosi w miarę upływu czasu coraz to większą przewagę krakowianina, który zdecydowanym finiszem zapewnia sobie zwycięstwo.

Waga lekka: Wdowiński (H) — Chrostek (W). Wśród niebywałego aplauzu widowni as Wawelu rusza z miejsca w piorunującym tempie, które nie trwa jednak długo, gdyż w dalszych minutach łodzianin jest nieco lepszy Dopiero piorunujący finisz przynosi zwycięstwo Chrostkowi nie bardzo jednak przekonywujące.

Waga półśrednia: Lipszyc (H) — Pancer (W). Agresywniejszy łodzianin ma przewagę w pierwszych dwóch starciach i wygrywa zasłużenie.

Waga średnia: Waldman (H) — Jodłowski (W). Ogłoszenie zwycięstwa Jodłowskiego było chyba nieporozumieniem, gdyż zawodnik Hakoahu miał cały czas zdecydowaną przewagę.

Waga półciężka: Bilbaum (H) — Pieniążek (W). Spotkanie obu półciężkich prowadzone było z półdystansu i zakończyło się zasłużonym remisem.



LEKKOATLECI POGONI LWOWSKIEJ

w zimowych mistrzostwach pokonali Dror 59:37 pkt. Stoją od lewej: Mrozek, Zygmunt, Drużbiak, Orlewicz, Begaj, Bieniarz, Dąbrowski, Szczerski, Żozański i Korzeniowski.



REPREZENTACJA BOKSERSKA LUBLINA

która uległa drużynie Lwowa. Od lewej: Bąk, Kowalski, Fromczak, Kulczycki, Kocjan, Ackerman, Wojsławski, Stachurski i kierownik drużyny Silberreich.

Deszcz lodowisk sztucznych

ma spaść niebawem na Polskę

Pięć sztucznych lodowisk powstać ma według projektu władz państwowych; obdarzone niemi mają być następujące miasta: Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków i Lwów.

Brzmi to jak piękna bajka, ale jednak ma zupełnie realne podstawy. Są nimi wielomilionowe należności Rzeszy Niemieckiej za tranzyt kolejowy przez Pomorze, które częściowo spłacone będą towarami. W związku z tym istnieje projekt przyjęcia od Niemców pięciu aparatur do wytwarzania sztucznego lodu (na łączną sumę miliona złotych) i zainstalowania ich w wymienionych miastach, posiadających ponad 200.000 mieszkańców.

Powstanie lodowisk zależne jest nie tylko od zgody obu stron na taką tranzakcję, lecz również od znalezienia odpowiednich terenów i dodatkowych kredytów budowlanych.

Licytacja Doliny Szwajcarskiej wyznaczona na poniedziałek 14 b. m. została odroczona. Sąd zgodził się na skutek starań kuratora WTŁ dyr. Wędołowskiego odroczyć termin przetargu.

W ten sposób kurator zyska na czasie i będzie miał możność korzystnego spieniężenia Doliny z wolnej ręki, bądź też zawarcia układu z wierzycielami.

Dodać należy, że kurator czyni wszelkie wysiłki, by pod jego „panowaniem" Dolina nie tylko nie upadła, ale nawet rozszerzyła zakres swej działalności sportowej. W najbliższym czasie powstanie tam boisko hokejowe, sprowadzony zostanie trener zawodowy (prawdopodobnie p. Staniszewski), wreszcie czołowi zawodnicy wysłani zostaną na zawody zakopiańskie. Na jeszcze goretszy poklask zasługuje bezpłatne udostępnienie ślizgawki dla młodzieży szkolnej od godziny 10 do 14-tej; jedyne zastrzeżenie dotyczy obecności wychowawców. Jest to posunięcie propagandowe z gatunku bardzo rozsądnych i dalewzrocznych.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że zawieszony zarząd WTŁ wniósł do Komisariatu Rządu odwołanie od powyższej decyzji starostwa. Nie na wiele to jednak zda się, bo chociaż badanie ksiąg stwierdziło brak jakichkolwiek nadużyć, to jednak nie da się zaprzeczyć, że gospodarka zarządu pozostawia wiele do życzenia. Wystarczy np. powiedzieć, że zarządy gospodarowały bez jakiegokolwiek budżetu lub że przy sumie bilansowej przeszło 1.5 miliona zł. wydatki WTŁ na sport wyniosły w ciągu 11 miesięcy 1936 r. śmieszną sumę... 1.458 złotych.

Legia wkupiła się do kl. A
bijąc jej wicemistrza Makabi 10:6

Legia przypieczętowała swój awans do klasy A, wartościowym zwycięstwem 10:6 nad wicemistrzem stolicy Makabi. Klub żydowski nie może się tłomaczyć osłabieniem składu, gdyż niestawienie się Sziaza, czy Nebla nie mogło i tak wpłynąć na rezultat. Może jedynie Krawiecki lepiej by wypadł niż Spiegelman.

Legia zrobiła bardzo dobre wrażenie. Jest to to dziś już zespół bardzo wyrównany, o skonsolidowanych siłach i bez słabych punktów. Może jedynie piórkowiec Komar odbiega od ogólnego poziomu, ale i ten czyni dość szybkie postępy.

Z przyjemnością notujemy oznaki powrotu do formy Baśkiewicza. Wprawdzie przegrał on z Rundsteinem, lecz był równorzędnym przeciwnikiem i w akcjach jego świtała już pewna myśl. Zupełnie dobrze wypadł Doroba II, który w zdecydowany sposób pobił Pilnika, dając dowód, że lepsza praca nóg może zdecydować o rezultacie.

W wagach ciężkich byliśmy świadkami eksperymentu: Mizerskiego przesunięto do kategorii półciężkiej, a Dorobę do ciężkiej. Próba raczej się udała. Warunki fizyczne Mizerskiego predestynują go raczej do kategorii niższej, a Doroba w kategorii wyższej był przede wszystkim szybszy od swego przeciwnika. Oczywiście powyższy eksperyment ma znaczenie czysto lokalne, ani Mizerski ani Doroba, zdaniem naszym, nie mogą odegrać poważniejszej roli na nowych stanowiskach w konkurencji ogólnopolskiej.

W Makabi na wyróżnienie zasługuje Rozenblum, niepożyty „fajter", który tym razem jakby nabrał precyzyjności.

Sędzia p. Plewicki nie miał łatwego zadania, gdyż szereg walk, bardzo wyrównanych, nastręczało sporo trudności, stanął jednak na wysokości zadania i rozstrzygnął wszystkie wątpliwości bez błędu, nie dając sobie narzucić zdania części szowinistycznej publiczności.

W wadze muszej Rundstein (M) wygrywa z Baśkiewiczem. Początek walki należy do boksera Legii, który konsekwentnie przeprowadza ataki z lewej. Trzecia runda jednak zdecydowanie rozstrzyga losy na korzyść Rundsteina, który jest dużo twardszy i celniej trafia.

Walka Jakubowicza (M) z Teddym należała do wyrównanych. Obaj dobrzy technicy pojedynkują się na dystans, popisując się ładnymi lewymi direktami. Jakubowicz dobrze kontruje, ale Teddy w drugiej rundzie przełamuje opór, co raz częściej „wchodzi" i trafia hakami i podbródkowymi. W trzeciej rundzie Teddy traci siły i runda znów wyrównana. Ze względu na drugą rundę, zwycięstwo boksera Legii jest zupełnie usprawiedliwione.

Debiutant Komar (L) niespodziewanie zremisował z Spiegelmanem. Obaj obijali się niemiłosiernie, lekceważąc krycie.

W lekkiej bardzo ciekawa walka rozegrała się między Bareją (L) a Rozenblumem. Początkowo Bareja ma przewagę, ale ciosy Rozenbluma są coraz celniejsze i szybsze. W trzeciej rundzie Rozenblum wypuszcza kilka serii — a la karabin maszynowy i zyskuje przewagę i zwycięstwo.

W półśredniej Wasiak (L) zgarnia punkty bez walki, a w średniej Doroba II (L) wygrywa pewnie z Pilnikiem dzięki lepszemu wyczuciu dystansu, lepszej technice, ruchliwości i pracy nóg. Pilnik w pierwszej rundzie po kontrze powędrował nawet na sekundę na deski.

Mizerski (L) zremisował z Neudingiem. Początkowo przewagę ma bokser żydowski, który więcej atakuje. Koniec walki jednak należy do Mizerskiego, nareszcie bije on z obu rąk i zyskuje przewagę techniczną. Wyrok remisowy jest słuszny.

W wadze ciężkiej mecz pomiędzy Dorobą (L) a Blumem nie należał do ciekawych. Doroba był dużo szybszy, a Blum cięższy o 7 kg liczył jedynie na swe kontry, które zresztą sygnalizował. Wygrał nieznacznie Doroba.

W ringu sędziował p. Zorzycki.

K. Gryżewski.

Pierwszy krok w Warszawie

Pierwszy krok rozpoczął się w Warszawie w sobotę. Zgłoszonych zostało około 100 zawodników, na starcie stanęło 70. Poziom, po przesianiu słabszych zawodników w pierwszym dniu, dostateczny.

Wyniki: w wadze muszej: Ziółkiewicz (Po), Tomczyński (W), Komuda (P), Goj (P), Zieliński (CWS), Kamiński (L), Walak (L), Pacwa (PZL).

[illegible]

Organizacja sprawna. (g)

OKĘCIE (REZ.) — SKRA 11:3

Mecz odbył się w sobotę. Sensacją był start Czerkiesa w wadze piórkowej. [illegible]

Wyniki spotkań: Waga musza: Miller II (O) pokonał na punkty [illegible]

[illegible]

Pierwszy nokaut Torrance'a

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem pierwszy występ słynnego lekkoatlety Jacka Torrance w roli zawodowego boksera zakończył się jego pełnym sukcesem. Przeciwnikiem olbrzymiego miotacza był amerykański bokser Owen Flynn. Zawody odbyły się w Nowym Orleanie. Torrance odniósł piorunujące zwycięstwo przez k. o. w 1-ej rundzie. Koła sportowe Ameryki liczą, że po odpowiednim wyszkoleniu, Jack Torrance stanie się jednym z czołowych pięściarzy wagi ciężkiej.

MISTRZ ŚWIATA ZWYCIĘŻA

PARYŻ, 13.12. — Tel. wł. — Mistrz świata wagi muszej, Angelman, pokonał dziś pewnie na punkty mistrza Europy, Austriaka Weissa. Angelman atakował bez przerwy i nie pozwolił dojść do głosu doskonałej technice Weissa, który wygrał tylko cztery rundy z 15.

MISTRZ ŚWIATA POKONANY

W Nowym Yorku rozegrany został mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata wagi koguciej Sito Escobarem a Kanadyjczykiem Harry Jeffra. Zwyciężył niespodziewanie Kanadyjczyk po 10-rundowej walce zdecydowanie na punkty. Na szczęście dla Amerykanina mecz miał charakter towarzyski.

WĘGRY — WŁOCHY 8:8

W Budapeszcie w międzypaństwowym meczu bokserskim, rozegranym wobec 5 tys. widzów, Węgry zremisowały z Włochami 8:8. Poszczególne wyniki: Matta (Wł.) pokonał na punkty Szabo II, Paoletti (Wł.) wygrał z Bondy, Szabo I (Węgry) wypunktował Fabriani'ego, Facchin (Wł.) zremisował z Frigyesem, Bignamini (Wł.) przegrał z Mandim, Szigeti (Węgry) nie rozstrzygnął walki z Serra, Tanamar (Węgry) uległ Musinie, Nagy (Węgry) zwyciężył Paoletti'ego II.

SCHMELING — BRADDOCK

NOWY JORK, 13. 12. — Tel. wł. — Osobisty udział Schmelinga w pertraktacjach w sprawie meczu z Braddockiem uwieńczony został pełnym sukcesem.

Braddock używał wszelkich środków, by uniknąć spotkania i stwarzał coraz to inne trudności. Nie pomogła nawet interwencja Komisji Bokserskiej, która groziła Braddockowi daleko idącymi represjami. Dopiero w drodze uciążliwych pertraktacji udało się nakłonić go do ustalenia terminu meczu z Schmelingiem na 13 czerwca 1937 r., który odbędzie się na Long Island Stadium.

W zawartej umowie znajduje się klauzula pozwalająca kontrahentom na rozgrywanie walk przed spotkaniem, jednak poniżej 15 rund. Poza tym zastrzeżono wyraźnie, że Braddockowi nie wolno przed meczem z Schmelingiem zmierzyć się z Louisem. Był to dla Niemca punkt najważniejszy, gdyż w wypadku znokautowania Braddocka przez murzyna ewentualna walka jego ze Schmelingiem nie miałaby żadnej wartości.

Sobik pokonany

CHORZÓW, 13.12. Tel. wł. — Rozegrany w sali gimnazjum w Chorzowie doroczny turniej szermierczy o mistrzostwo miasta zakończył się sensacją w postaci przegranej Sobika 4:5 w spotkaniu finałowym z Paszkiem. Dwukrotny mistrz Polski, siódmy szablista świata i zarazem obrońca tytułu, wykazał brak treningu. Trzecie miejsce zajął Kaczmarczyk, 4) Kandzia, 5) Kamala, 6) Rojek.

DUCHÓWNA NAJLEPSZA FLORECISTKA

Turniej floretowy, będący otwarciem tegorocznego sezonu szermierczego w stolicy zgromadził na planszy na szesnaście zgłoszonych trzynaście pań z Warszawy, Łodzi, Lwowa i Katowic i zakończył się wielkim sukcesem zawodniczki, która zdobyła... drugie miejsce. Po raz pierwszy zwróciliśmy na pan'ą Drohocką uwagę po tegorocznym (latowym) turnieju o mistrzostwo Katowic. Sympatyczna lwowianka, która wówczas zadebiutowała na planszy mimo niewątpliwych braków [illegible]

[illegible] Markowska. [illegible] Pani dr. Serini [illegible] Stanoszkówna [illegible]

[illegible] Matczakówna [illegible]

Z pań, które [illegible] Ornochówna.

Jeśli idzie o sędziów, to należałoby zaznaczyć [illegible] floretu nie mogą sędziować ludzie, którzy nigdy tej broni nie ćwiczyli, gdyż gubią się poprostu i nie umieją zanalizować akcji. Nie każdy może być w sędziowaniu kpt. Zabielskim lub kpt. Segda, ale... pojęcie trzeba mieć.

W czwartek, 17 b. m. odbędzie się pierwsze zebranie nowoobranego zarządu P. Z. Szerm. Jak się dowiadujemy, na zebraniu tym nastąpi kooptacja kilku członków zarządu. M. in. ma zostać dokooptowany kpt. Zabielski.

Ed. Gotard.

Toruń — Łódź 11:5

TORUŃ, 13.12. — Tel. wł. — W przepełnionej do ostatniego miejsca hali Ośrodka odbyło się spotkanie reprezentacji Łodzi z Toruniem. Właściwie mówiąc było to spotkanie drużyny Geyera, zasilonej w wadze półciężkiej Kłodasem i Chmielewskim jako sekundantem, a drużyną WKS Gryf.

Wszystkie walki były naogół ciekawe, poza wagą muszą. Łodzianie pokazali dobrą postawę techniczną, szczególnie zachwycała praca nóg. Toruńczycy braki techniczne nadrabiali kolosalną ambicją i zaciętością. Mecz wykazał raz jeszcze kolosalne możliwości zawodników toruńskich, którym potrzeba jednak jak najwięcej poważnych spotkań. U Krzemińskiego postępów technicznych nie widać, ale cios jego potrafi uśmierzyć każdego przeciwnika. Lelewski pokazał w pierwszej i drugiej rundzie wspaniałą walkę i zupełnie szachował trickami dobrego Ostrowskiego. Lelewski mimo, że jako wojskowy, walczy w klubie WKS Gryf, ma wielkie trudności z treningiem i do dzisiejszej walki wystąpił bez przygotowania. Miłą niespodziankę zrobił Fabiński, który stoczył najpiękniejszą walkę wieczoru. Poszczególne walki miały przebieg następujący:

Waga musza: Usielski (Ł)—Kaniewski (T). Najsłabsza walka wieczoru. W pierwszej rundzie Kaniewski na moment idzie na deski. Usielski pokazał kilka pierwszorzędnych prostych z prawej i wygrał zasłużenie.

Waga kogucia: Wojciechowski (Ł)—Grabowski II (T). W pierwszej rundzie lekką przewagę ma łodzianin, druga runda wyrównana, w trzeciej przewagę ma Wojciechowski; sędzia daje wygraną Grabowskiemu; słuszniejszy byłby wynik remisowy.

Waga piórkowa: Augustowicz — Krzemiński. W pierwszej rundzie Augustowicz doskonale się kryje, w drugiej jednak kapituluje i po silnym ciosie żołądkowym idzie na deski i przegrywa przez k. o. Kulibabka (Ł)—Iglelski. Walka ta przypominała walkę byków, w której rej wodził Igielski. Kulibabka walczył czysto, sędzia jednak daje wygraną Igielskiemu.

Waga lekka: Mikołajczyk (Ł) — Grabowski. Mikołajczyk o sylwetce rasowego boksera, mimo dużej przewagi, nie potrafił wykończyć starego Grabowskiego. Sędzia ogłasza remis, co jest skandalem.

Waga półśrednia: Ostrowski — Lelewski. Ostrowski wyższy o głowę zachwycał lewymi prostymi, które były celne i szybkie. Lelewski w pierwszej i drugiej rundzie był zupełnie równorzędnym i gdyby miał odpowiedni trening, kto wie, czy Ostrowski rozstrzygnąłby walkę na swoją korzyść.

Waga średnia: Mirowski (Ł) — Fabiński. Mirowski w pierwszej rundzie ruszył do generalnego ataku i zdawało się, że wygra wysoko. Tymczasem w drugiej i trzeciej rundzie Fabiński formalnie roznosił łodzianina. Jego suche i silne sierpy zupełnie oszołomiły Mirowskiego.

Waga półciężka: Kłodas — Wezner. Kłodas, wyższy o głowę od Weznera, nie mógł sobie dać rady z przeciwnikiem, który dążył do zwarcia. Wygrał słusznie na punkty Wezner.

Sędziował w ringu p. Lewicki z Torunia, na punkty p. Brzyński z Grudziądza, który ma na sumieniu kilka mylnych orzeczeń. Zawody zaszczycili swą obecnością inspektor armii gen. Bartnowski i gen. Thomme.

Krótko, ale...
nadal nieściśle

Sprawa srebrnego medalu, zdobytego przez naszych jeźdźców na Olimpiadzie, późniejsze komplikacje, a następnie końcowy epilog — znalazły w prasie czeskiej bardzo lakoniczny oddźwiek.

Na parę dni przed kongresem paryskim minister wojny Czechosłowacji gen. Syrovy przyjął delegację jeźdźców czeskich gratulując im wielkiego sukcesu w postaci zdobytego brązowego medalu. O komplikacjach, jakie wywołało swoją spóźnioną decyzją Jury d'Appel — nic nie pisano. Obecnie ograniczono się do również lakonicznej notatki treści następującej:

„Czechosłowacja ma zwrócić olimpijski medal. Na olimpijskich igrzyskach w Berlinie Czechosłowacja zdobyła brązowy medal za konkurs wszechstronności konia. Dopiero teraz nastąpiło rozstrzygnięcie, że... **Czesi muszą medal zwrócić,** w wyniku uwzględnienia protestu polskiego przez międzynarodową federację. Polacy byli bowiem zdyskwalifikowani, ale teraz federacja uwzględniła ich protest i przyznała stracony w konsekwencji dyskwalifikacji srebrny medal i drugie miejsce. Czechosłowacja została wobec powyższego odsunięta na czwarte miejsce, które zajmowała przed zdyskwalifikowaniem Polski.

Czechom nie można się dziwić, że tak lakonicznie meldują o „utracie" medalu olimpijskiego, gdyż doszli do jego chwilowego posiadania nie na stadionie w Berlinie, lecz przy stoliku wspomnianego jury d'appel.

Dla ścisłości więc przypominamy, że **protestowała nie Polska,** lecz Czechosłowacja, a jak protest ten potraktował kongres międzynarodowej federacji jeździeckiej w Paryżu — już wiemy: 17 państw obecnych i 17 głosów oddanych za słusznością naszej sprawy. W liczbie tej był również głos delegata protestującej — w Berlinie — Czechosłowacji.

Nie ma o czym więcej mówić.

O narciarstwie coraz głośniej

SANDVICK NIE PRZYJEŻDŻA!

Sprawa trenera naszych narciarzy, która była już definitywnie załatwiona zakontraktowaniem Sandvicka, przechodzi znów komplikacje. Polski Związek Narciarski otrzymał telegraficzną wiadomość z Norwegii, iż Sandvick, który był już gotowy do wyjazdu, musiał w ostatniej chwili odwołać swój przyjazd z powodu choroby w rodzinie.

Zawiadamiający o tym P.Z.N. Związek Norweski zapytuje równocześnie co robić w tej sytuacji.

PZN postanowił w tej sytuacji nie wdawać się w dalsze pertraktacje, a jedynie prosić Związek Norweski o przysłanie odpowiedniego kandydata na trenera. Od wyboru Norwegów zależy więc kto obejmie w bieżącym sezonie trening naszych narciarzy. (rg)

SEPP REHRL — TRENEREM ZJAZDOWCÓW

Decyzja co do zaangażowania trenera zjazdowego zapadła już w PZN. W wyniku zgłoszonych ofert został zakontraktowany Sepp Rehrl z Salzburga, do którego wysłano już telegraficzne zawiadomienie i pieniądze na podróż.

Osoba trenera naszych zjazdowców nie jest obca narciarzom polskim. Rehrl startował w ubiegłym sezonie w kombinacji alpejskiej na Kasprowym, gdzie zajął drugie miejsce. (rg)

P. Z. N. PROSI O 1939 ROK

Sprawa organizacji mistrzostw świata w narciarstwie weszła już w stadium przygotowań. PZN zwrócił się obecnie do FIS z propozycją powierzenia Polsce mistrzostw w roku 1939. PZN wybiera rok 1939, gdyż jest to podwójny jubileusz — 20-lecie PZN i 10-lecie zawodów FIS w Polsce.

O ileby jednak FIS upierał się przy terminie 1938 roku, to i w tym wypadku PZN zaakceptuje tę propozycję. (rg)

NARCIARZE NIE POJADĄ DO NIEMIEC

Polski Związek Narciarski otrzymał zaproszenie na mistrzostwa Niemiec, które odbędą się w terminie 23—31 stycznia 1936. PZN podziękował za zaproszenie, nie mógł jednak z niego skorzystać, gdyż w tym terminie odbywają się mistrzostwa Polski. (rg)

PRZEBUDOWA SKOCZNI WE WIŚLE

W związku z mającymi się odbyć w Wiśle mistrzostwami Polski w narciarstwie, przystąpiono do przebudowy skoczni. Ze względu na rodzaj zawodów, muszą być przeprowadzone pewne adaptacje, które są już obecnie przeprowadzane. (rg)

ZNOWU DYMISJA NA PODHALU

Do Polskiego Związku Narciarskiego nadeszło zawiadomienie, że zarząd Okręgu Podhalańskiego podał się do dymisji. Pismo nie wspomina o tym, jakie przyczyny spowodowały dymisję. Obecni w Zakopanem członkowie zarządu PZN zbadają tę sprawę. (tz)

ZAKOPANE, 13.12. — Tel. wł. — Widomym znakiem zbliżającego się szybkimi krokami sezonu narciarskiego są poza dobrymi bardzo warunkami śnieżnymi, coraz bardziej ożywione treningi poszczególnych sekcyj. W przyszłym tygodniu nastąpi wreszcie otwarcie szkoły zjazdowej na Kasprowym.

Dziś odbył się bieg treningowy Sokoła przy udziale 7 zawodników, na dystansie 14 kilometrów. Najlepszy czas zyskał Wawrytko 1:05:00.

NARCIARZE ŚLĄSCY W KONIAKOWIE

W sobotę rozpoczął się w Koniakowie na Śląsku Cieszyńskim obóz treningowy co najlepszych zawodników śląskiego Klubu Narciarskiego. Na obozie zgrupowani zostali narciarze Koniakowa, Wisły, Ustronia, Istebnej i Malinki. Treningami kieruje znany zawodnik zakopiańskiej Wisły — Jan Bochenek, nad sprawnością całości czuwa p. Stanisław Ziemba z Katowic. Obóz potrwa do 20 b. m. (hr)

REWIA JUNIORÓW PIĘŚCIARSKICH

POZNAŃ, 13.12. — Tel. wł. — W sobotę odbyły się w sali HCP międzyklubowe zawody młodzików Warty i Cegielskiego. Poziom walk był naogół zadawalający, przy czym technicznie drużyną lepszą w całości była Warta. Pięściarze HCP wykazali dużo zaciętości i dobre przygotowanie kondycyjne.

W wadze papierowej Balcer (HCP) pokonał Długiego, Krakowski (Warta) nie rozstrzygnął walki z Korcem. W muszej Biskup (HCP) przegrał z Furmankiem, zaś Rybski (Warta) nie rozstrzygnął swej walki z Labiją. W koguciej Łyczywek (HCP) pokonał Jeleńskiego, w piórkowej Bosiacki (HCP) wygrał z Kowalskim w wadze lekkiej Lewandowski (HCP) wypunktował po pięknej walce „Welskiego", a w wadze półśredniej Dubert (HCP) pokonał na punkty Jarczyńskiego. Gertig (HCP) wygrał w drugiej walce tej wagi z Maciejewskim.

Sędziował w ringu p. Kazimierz Derda, na punkty p. Masłowski.

LWÓW, 13.12. — Tel. wł. — W niedzielę wieczorem rozegrany został w hali sportowej mecz bokserski pomiędzy przemyską Polonią a Czarnymi. Spotkanie zakończyło się nieoczekiwanym wynikiem 8:8.

Przebieg walk był następujący: W wadze muszej Wiszniowski (P) pokonał na punkty Themana; w wadze koguciej Truniarz (P) wygrał na punkty z Tuszkiewiczem. W wadze piórkowej Gromala (Cz) wygrał na punkty z Rutką. W wadze lekkiej Kraczkowski (P) zremisował z Zwolińskim. W wadze półśredniej Borodajkiewicz (Cz) pokonał na punkty Stopczyka. W wadze średniej Koprowski (P) wygrał na punkty z Krynickim. W wadze półciężkiej Przybylski (Cz) pokonał w drugiej rundzie przez k. o. Kleina. W wadze ciężkiej Broilk (Cz) zremisował z Kiesewetterem.

Ponad to odbyła się walka towarzyska w wadze lekkiej pomiędzy Chrostkiem (Czarni) a Reissem (Rekord). Już w pierwszych sekundach wygrał przez k. o. Chrostek, który jeszcze w niedzielę rano walczył w Krakowie z Wdowińskim.

BACZNOŚĆ NA NORWEGÓW!

Holendrów rozgromili 14:2

Polskie pięściarstwo wyrębuje sobie drogę na północ. Szwecji dawno już podano ręce, z Danią stosunki były niemal nawiązane, ale trzeba było odłożyć mecz na później; w niedzielę ostatecznie nastąpiło sfinalizowanie umowy z Norwegią.

Pierwszy kontakt nawiązał boks polski z norweskim przed 6 laty.

W październiku 1930 roku gościli w Oslo pięściarze Polonii warszawskiej. Polonia wzmocniła swój skład i zabrała ze sobą do Norwegii prócz swoich zawodników (Działowski, Kazimierski, Goss, Wolski, Mizerski), jeszcze trzech łodzian: Seidla, Trzcnka i Konarzewskiego. Pięciu doszło do finału Kazimierski, Goss, Seidel — zwyciężyli w turnieju. Był to dotąd jedyny, poważniejszy kontakt pięściarzy obu narodów, nie mówiąc naturalnie o meczu olimpijskim Tillera z Chmielewskim.

O pięściarstwie norweskim przeciętny czytelnik nie wie więc wiele. Warto mu więc przypomnieć kilka cech charakterystycznych.

Pięściarze norwescy nie udzielają się zbytnio Środkowej Europie — nieprzerwany kontakt utrzymują tylko z innymi państwami skandynawskimi i dawniej jedynie z Niemcami.

Ze Szwecją stoczyli Norwegowie trzynaście spotkań z czego 6 przegrali, 5 wygrali, a dwa zakończyły się remisem. Ostatni mecz 1 lutego b. r. przyniósł Norwegom zwycięstwo 12:4. W ostatnim roku Norwegowie w ogóle znacznie się poprawili. Porażki datują się głównie z okresu 1928 — 1933 r.

Zacięta jest rywalizacja Norwegów z Duńczykami. Ostatni mecz zakończył się remisem, poprzedni zwycięstwem Danii 10:6, a wpierw odwrotnym wynikiem. Warto zauważyć że Norwegowie dwukrotnie pokonali Duńczyków w stosunku 14:2 a raz 12:4. Z Anglią przed rokiem 8 grudnia 1935 roku wygrali Norwegowie 10:6

Z Niemcami wygrali trzy mecze na 11 spotkań.

Ostatnim — przed tygodniem — międzypaństwowym występem Norwegów był mecz z Holandią, zakończony wynikiem... 14:2.

Jedyne dwa punkty stracili nasi najbliżsi przeciwnicy w wadze półśredniej. Jest to ich pięta achillesowa, a sukces Holendrów (Dekkers).

A nie tak dawno, bo jeszcze przed dwoma laty w kategorii tej mieli Norwegowie swego najlepszego zawodnika Roeslanda. Błysnął on wielkim talentem na mistrzostwach Europy w Budapeszcie w 1934 roku. W piękny sposób wyeliminował z turnieju Niemca Campego, aby w półfinale wyczerpany poprzednią walką, przegrać z mistrzem Europy, obecnie zawodowcem Anglikiem Mac Cleavem, który ostatnio pokonał mistrza Olimpiady Fina Suvio.

Norwegowie mają specjalne szczęście do wag ciężkich. Otto von Porath zdobył w roku 1924 złoty medal olimpijski. Sörendal, na Olimpiadzie w Amsterdamie zajął trzecie miejsce. Borgren pobił na turnieju w Oslo w wysokim stosunku Konarzewskiego.

Na olimpiadzie w Los Angeles nie było nikogo z Norwegów, w Berlinie pojawił się Nielsen i zdobył trzecie miejsce. Przegrał w półfinale z Argentyńczykiem Lovellem, a obie poprzednie walki wygrał przez k. o.

Na olimpiadzie w Berlinie Norwegowie reprezentowani byli poza Nielsenem i Tillerem jeszcze przez następujących zawodników: w wadze półśredniej Johnson przegrał pierwszą walkę z Afrykańczykiem Leibbrandtem. W w. półciężkiej Andreason pobił Meksykanina Pellado, ale uległ doskonałemu Duńczykowi Petersonowi: w wadze muszej Berg Hansen po zwycięstwie nad Russelem, uległ Amerykanowi Lauriemu, temu samemu, z którym przegrał Sobkowiak.

Oto co warto wiedzieć, zanim nadejdą pierwsze specjalne wieści od naszych korespondentów o styczniowych przeciwnikach naszych bokserów.

Maur.

CWS — BIAŁYSTOK 8:8

BIAŁYSTOK, 13.12. — Tel. wł. — Pierwsze w sezonie zawody bokserskie, rozegrane w Białymstoku pomiędzy reprezentacją miasta i CWS z Warszawy odbyły się przy wypełnionej sali teatru Palace.

Wyniki techniczne: waga musza — Wronek (CWS) — Lewin. Wygrał Lewin na punkty. Białostoczanin przeważał w drugiej i trzeciej rundzie.

Waga kogucia — Wieczorek (CWS) — Górecki. Najładniejsza walka wieczoru. Wieczorek w pierwszej rundzie ruszył do ataku, który Górecki z powodzeniem parował. W pozostałych rundach Górecki miał silną przewagę. Sędzia ogłosił wynik remisowy, krzywdzący Góreckiego. Lipiński (CWS) — Sandler. Zasłużone zwycięstwo odniósł Lipiński na punkty.

Waga piórkowa: Śmiech (CWS) — Piotrowicz. Piotrowicz cały czas atakował. Obaj zawodnicy prowadzili walkę otwartą. Wygrał na punkty Piotrowicz.

Waga lekka: Gałecki (CWS) — Epsztejn. Walka nie była ciekawa — przerywano ją dwa razy. Wygrał na punkty Epsztejn.

Waga lekka: Abramczyk (CWS)—Wygodzki. Wygrał wysoko na punkty Abramczyk.

Waga średnia: Brzózka (CWS)—Kuśnierz. Silna wymiana ciosów. Wynik remisowy.

Waga półciężka: Ciążela (CWS) wygrał walkowerem z powodu nie stawienia się na ringu przeciwnika.

Sukces siatkarek w Łodzi

ŁÓDŹ, 13.12. — Tel. wł. — Na sali YMCA odbył się turniej gier sportowych z udziałem mistrza akademickiego świata Universitas Sports z Rygi. Przeciwnikami Łotyszów były reprezentacyjne drużyny Łodzi i mistrzowski zespół poznański KPW. W siatkówce męskiej goście okazali się zespołem na przeciętnym poziomie. Łodzianie grali dosyć szczęśliwie i odnieśli zwycięstwo w stosunku 2:0 (15:11 i 16:13). W drużynie łotewskiej najlepiej wypadli leworęki Sievcers i Elmats. W zespole łódzkim znakomicie grali Załeski i Dolyszewski.

W koszykówce goście okazali się drużyną wspaniałą, odnosząc miażdżące zwycięstwo w stosunku 88:46 (39:24). W pierwszej połowie gry Łotysze nie wysilali się zbytnio, grając bez zmiany jedną piątką graczy. Po przerwie wykorzystali zmęczenie przeciwnika oraz brak zgrania w zespole łódzkim i koniec meczu był grą Łotyszów do jednego kosza. Drużyna łódzka wykazała brak treningu i grę chaotyczną.

W siatkówce żeńskiej HKS grał przeciwko kombinowanemu teamowi IKP z ŁKS i wygrał w stosunku 2:0.

ŁÓDŹ, 13.12. — Tel. wł. — W dalszym ciągu turnieju gier sportowych z udziałem znakomitej łotewskiej drużyny Universitas Sport z Rygi odbył się drugi mecz siatkówki męskiej pomiędzy reprezentacją Łodzi a Łotyszami. Łódź zwyciężyła powtórnie w stosunku 2:0 (15:7), 15:8). W drużynie zwycięskiej znakomitą grę pokazali: Załęski, Traczewski i Hołyszewski.

Sensacyjny mecz pomiędzy drużynami Universitas Sport a Kolejowym P.W. z Poznania był właściwie nieoficjalnym spotkaniem reprezentacyjnych drużyn Polski i Łotwy. Zwyciężyli Łotysze w stosunku 32:26 (26:13). W pierwszej połowie meczu Polacy grali dosyć słabo i nie umieli przeciwstawić się wspaniale grającemu przeciwnikowi. Po przerwie zespół KPW zagrał niezwykle ambitnie, a pod koniec zawodów z dziką pasją. Mimo to nie starczyło im sił do wyrównania.

W drużynie łotewskiej fenomenalną klasę pokazał obrońca Anderson, oraz napastnicy Jurzins, Rauzins i Elmuts. Oni też wszyscy podzielili się koszami. W drużynie KPW brakowało znakomitego strzelca Różyckiego. Najlepiej stosunkowo wypadli: Patrzykont, Grzechowiak oraz Łój. Zainteresowanie zawodami olbrzymie.

KPW MISTRZEM ŚLĄSKA

KATOWICE, 13.12. — Tel. wł. — W hali sportowej im. Marszałka Piłsudskiego rozegrano przy udziale 8 drużyn turniej finałowy w siatkówce o tytuł mistrza Śląska. Pierwsze miejsce zajęło bez porażki KPW Katowice przed ZS Bystra Śląska (1 porażka), 3) KKS Pogoń (dwie porażki) i TS Unia Sosnowiec (trzy porażki). Zainteresowanie zawodami było bardzo wielkie. Poziom wcale zadawalający.

MISTRZOSTWA LWOWA W GRACH SPORTOWYCH

Mistrzostwa Lwowa w siatkówce pań i panów, zakończyły się w ubiegłym tygodniu. W siatkówce panów mistrzostwo zdobyła drużyna Drugiego Sokoła, który przez cały czas turnieju wykazał doskonałą formę. Wicemistrzostwo zdobył AZS, a trzecie miejsce VII L. D. H. W konkurencji pań poziom turnieju przedstawiał się nieszczególnie. Mistrzostwo zdobyła również drużyna Drugiego Sokoła przed Sokołem Macierzą i AZS.

DECYDUJĄCE ROZGRYWKI GIER SPORTOWYCH

KRAKÓW, 13.12. — Tel. wł. — Dzień dzisiejszy przyniósł decydujące spotkania w mistrzostwach gier sportowych. W siatkówce pań wygrała z Cracovią 2:0 Cracovia — Makabi w. o. Decydujący o mistrzostwie mecz Olsza — YMCA zakończył się wygraną Olszy 2:1. Po meczu YMCA wniosła protest, twierdząc, że ostatni set został zakończony przy stanie 14:6. Gdyby protest ten został uwzględniony, zaszłaby możliwość rozegrania trzeciego spotkania, względnie trzeciego setu. W przeciwnym razie mistrzem jest Olsza.

W siatkówce panów YMCA wygrała z Wawelem 2:0. Olsza z Cracovią 2:1. Cracovia z Wawelem 2:0. O zdobyciu mistrzostwa zadecyduje trzeci mecz YMCA — Olsza. Wreszcie w koszykówce Wawel pokonał Makabi 30:9.

Lwów górą

ZIMOWE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE WE LWOWIE

LWÓW, 13.12. — Tel. wł. — Polski Zw. Pływacki zawiadomił okrąg lwowski, że definitywnie zgadza się na powierzenie okręgowi lwowskiemu organizacji zimowych pływackich mistrzostw Polski, zobowiązując się przy tym, w razie deficytu, pokryć wszelkie straty finansowe. Mistrzostwa pływackie odbędą się zatem nieodwołalnie w dniach 6 i 7 marca.

AZS — LECHIA 53:44

LWÓW, 13.12. — Tel. wł. — W dalszym ciągu drużynowych zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Lwowa rozegrano dziś w hali sportowej mecz AZS — Lechia zakończony zwycięstwem Akademików 53:44. W barwach AZS po przeszło rocznej przerwie startował HHaspel. AZS dzięki temu zwycięstwu zakwalifikował się już do finału, w którym spotka się z Pogonią, podczas gdy Lechia walczyć będzie o trzecie miejsce z Drorem.

HAGIBOR MISTRZEM KRAKOWA

KRAKÓW, 13.12. — Tel. wł. — Dziś zakończyły się w Krakowie drużynowe mistrzostwa pingpongowe. Pierwsze miejsce zajął Hagibor bez utraty punktu, przed Makabi, Wisłą i Garbarnią.

PODOKRĄG W BIELSKU.

Z inicjatywy Śląskiego O. Z. L. A. utworzony został na terenie Śląska Cieszyńskiego Podokręg Śl. OZLA, z siedzibą w Bielsku. (hr.)

RUDOLF WACEK

Od kosza redakcyjnego — do nagrody PUWF

Na prośbe redakcji Przeglądu Sportowego, nadesłał nam laureat nagrody dziennikarskiej, prof. R. Wacek, poniższy szkic ze swych wspomnień. Już sam tytuł mówi dosadnie o ciernistej drodze dziennikarza sportowego z przed 30 laty. A więc posłuchajmy.

Lwów, 12 grudnia

Było to w r. 1907. Jako suplent gimnazialny (pomocnik nauczyciela) w Podgórzu — zorganizowałem „Koło cyklistów młodzieży szkół średnich m. Krakowa i Podgórza" mając ciche poparcie ówczesnego dyr. gimn. w Podgórzu — matematyka Kranza. Ufny w to poparcie, goniłem w niedziele i święta z chłopakami w bliższe i dalsze okolice Krakowa — do Niepołomic, do Wieliczki, do Skały Kmity. Sekundowali mi w tym dzielnie prof. Stach, Stopka i wielu innych. Na drugi dzień po wycieczce przez palce patrzyliśmy na odpowiedzi tych, którzy z nami jeździł. Gdy zbliżał się koniec roku szkolnego — urządzaliśmy wyścigi o „blachy" i szarfy mistrzowskie.

Byłem wówczas gorliwym czytelnikiem lwowskiego „Słowa Polskiego", które miało stałą kronikę sportową i w każdą niedzielę osobny odcinek p. t. „Sport". Dział ten bardzo szczegółowo prowadził śp. Kłośnik-Januszewski który skrupulatnie notował wszelkie odruchy pierwocin naszego sportu (jak wyścigi konne, pierwsze mecze footballowe Cracovii i Wisły z Pogonią i Czarnymi, działalność TZR, Sokoła — wyścigi kolarskie, organizowanie się turystyki, narciarstwa, saneczkarstwa — mającego już swe tradycje łyżwiarstwa i szermierki — i podawał wiadomości ze sportu zagranicznego. Już przed nim robił to najstarszy — dziś jeszcze żyjący dziennikarz sportowy — Kaz. Hemerling, który z końcem ubiegłego stulecia wydawał we Lwowie „Gazetę Sportową". Kalendarze Kolarskie pisał pierwsze sprawozdania z wycieczek.

Ten dział sportowy „Słowa Polskiego" — to była ulubiona moja lektura. Po pierwszych wyścigach kolarskich w Podgórzu — napisałem sprawozdanie i zaniosłem je do redakcji „Czasu". Tu przyjął mnie jakiś starszy pan. Nie odwracając nawet głowy od biurka — zapytał krótko:

— Czego?

— Mam sprawozdanie z kolarskich wyścigów studentów, proszę o umieszczenie — rzekłem speszony takim przyjęciem.

Odpowiedzi na to nie było. Starszy pan dalej pisał, złościł się, spluwał. Stałem cierpliwie. W końcu za dużo mi tego było. Zacząłem chrząkać. To zirytowało mego gnębiciela.

— Proszę mi nie przeszkadzać swymi wyścigami. Daj Pan tu skrypt!

Podałem skrypt.

— Co? Pan chce, żebyśmy ten traktat cały dali — może na pierwszej stronie?...

I skrypt w moich oczach powędrował do kosza, podarty na drobne kawałki.

Nikt o tym przyjęciu mego pierwszego „artykułu" nigdy się nie dowiedział. To ostudziło jednak me zapały dziennikarskie na dwa lata.

*

W r. 1909 znalazłem się w Żywcu. W „Słowie P." wyczytałem o wspaniałej podróży trzech młodych turystów z Krakowa do Paryża — z entuzjazmem pisał o tym Kłośnik. Ta wycieczka spokoju mi nie dawała. Mając tydzień wolnego czasu, siadłem na rower i objechałem Tatry dookoła, a wróciwszy do Żywca, opisałem tę wycieczkę. Do „Czasu" jednak tego opisu nie posłałem — lecz do „Słowa Polskiego".

I rozpoczęły się dla mnie dni oczekiwania, nadziei, wiary i zwątpienia. Rano nie mogłem się doczekać listonosza — wyrywałem mu „Słowo" z rąk i gorączkowo szukałem na ostatnich stronach.

Nic i nic. Minęła jedna niedziela — druga a w odcinku „Sport" wszystko było — tylko nie mój felieton. Nadeszła trzecia niedziela — *12 września 1909 r.* — nie wytrzymałem i poszedłem na pocztę. „Słowo Polskie" dano mi wprosta z worka; gorączkowo przerzuciłem strony i na przedostatniej kolumnie zobaczyłem wielkimi czcionkami wybite „Dookoła Tatr na rowerze".

Ileż to razy czytałem ten felieton. — jakaż radość, jakaż duma! Kłośnik stał się mym bogiem, „Słowo Polskie", najlepszym dziennikiem w Polsce śledziennik z „Czasu" najmarniejszym płazem pod słońcem — ja zaś... — lepiej o to nie pytać — paw tak nie wyglądał.

I znowu rok minął. Wróciłem do Lwowa i pierwsze kroki skierowałem do „Słowa". Kłośnik życzliwie mię przyjął — za to inni członkowie redakcji nie mieli zrozumienia dla moich krytyk, felietonów, sprawozdań z wycieczek. Nie miałem swego stolika — ba — nawet krzesła.

Nie lepiej wyglądał wtedy Kornel Makuszyński, plątający się w mundurku studenckim po Redakcji i świecący już wtedy wspaniałą łysiną (niechże się tylko na mnie za to nie pogniewa).

Dopiero — gdy powstał „Wędrowiec" — wspaniały tygodnik, poświęcony sportowi i turystyce — tam dopiero porosłem w pierze i szczęśliwy byłem, gdy mi Kłośnik pozwolił numer „łamać" — rewizję przeprowadzić — ba — nawet ekspediować.

O tem, że za to można brać pieniądze — nie pomyślałem nawet. Kłośnik orał mną tak, jak ja potem — po wojnie — orałem w „Sporcie", lwowskim tygodniku sportowym — całym szeregiem młodych sportowców — dziś znanych i cenionych recenzentów sportowych w Polsce.

Nie wolno pominąć mi milczeniem okresu wojny. We Lwowie wychodziły dzienniki takie, jak „Słowo Polskie", „Gazeta Poranna", „Kurier Lwowski", „Wiek Nowy"... Kroniki sportowe tych dzienników straciły swych referentów sportowych — a tu — w niedzielę — grała Polonia warszawska z Pogonią. I wtedy odbywałem pielgrzymkę od dziennika do dziennika i wszędzie pisałem recenzję z tego meczu. Pod jedną recenzję był podpis „X" — pod drugą „widz", w „Słowie P." „R. W." i tak jakoś niewinne szachrajstwo uchodziło płazem. Byleby „Kronika sportowa" żyła.

*

I nadszedł czas. Referenci sportowi zostali podniesieni do godności „człowieczeństwa" — dostali swe biurka, telefony — ba swe osobne pokoje — miesięczne pensje, bilety kolejowe!

Dziś są potęgą, która w ministrów bije — potęgą, z którą wydawcy i naczelni redaktorzy się liczą. W ślad za drużyną jedzie recenzent, by donieść o sukcesie czy klęsce faworyta — jedzie sprawozdawca radiowy, by „na gorąco" zdać sprawę.

— Lecz, nim do tego doszło, ileż upokorzeń, ileż zawodów, ileż walk trzeba było stoczyć!

Dwie dawne potęgi hokeja

A. Z. S. i Legia nie rezygnują z pięknych tradycji

W ostatnim numerze Przeglądu poświęciliśmy artykuł przygotowaniom hokeistów Polonii i Warszawianki. Z kolei przechodzimy do dalszych ośrodków stołecznych.

Największe zainteresowanie wzbudza Legia. Wystąpienie czołowych hokeistów i akces ich do Polonii, stawia wojskowy klub w bież. sezonie w trudnej sytuacji.

LEGIA

Na opróżnione stanowisko kierownika sekcji hokejowej po inż. Lalewiczu wstępuje p. inż. Alfred Górkiewicz. Hokej nie jest dlań obcą dziedziną. Inż. Górkiewicz grał przez szereg lat w poznańskim AZS. W czasie studiów w Paryżu również utrzymywał kontakt z hokejem, grając w drużynie uniwersyteckiej.

Chcąc zorientować się, jakie panują nastroje w sekcji hokejowej Legii wybieramy się na trening na stadion W. P.

Na dużej sali gimnastycznej odbywa się zaprawa gimnastyczna hokeistów Legii. Zaprawę prowadzi absolwent CIWF-u p. Gąsior. Twarze ćwiczących jednak nie zdradzają rasowych sportowców. Czyżby to mieli być hokeiści Legii? Zagadkę rozwiązuje p. Gąsior, który informuje nas, że ci drobni malcy w koszulkach Legii są hokeistami, reszta zaś to starsi panowie, którzy ćwiczą wyłącznie dla zdrowia. Na zaprawie ostatniej nie był obecny kierownik sekcji p. inż. Górkiewicz. Rej wodzi wśród młodzieży hokejowej Legii Ludosław Narkiewicz, który już od dwu lat pełni funkcję gospodarza sekcji.

— Szkoda wielka — mówi nam p. Narkiewicz, że nasi starsi koledzy opuścili klub. Oni byli dla nas wzorem. Nastrój wśród moich młodych towarzyszy nie jest nadzwyczajny. Zdajemy sobie sprawę, że laurów w mistrzostwach klasy A nie zbierzemy.

— Nasza druga drużyna spisywała się wprawdzie w ubiegłym sezonie wcale nieźle, jednak nie wierzę, abyśmy mogli całkowicie zastąpić naszych starszych kolegów. Żałujemy też, że nasz opiekun i trener Materski nas opuścił.

— W zeszłym tygodniu zarząd klubu zwołał informacyjne zebranie sekcji, na którym reprezentant zarządu poinformował nas o zmianach, jakie nastąpiły. Nowych graczy na miejsce tych, którzy odeszli, nie ma. Tak więc automatycznie na nasze barki spadnie odpowiedzialność obrony barw Legii w mistrzostwach A klasy.

— Skład nowopromowanej pierwszej drużyny Legii będzie następujący: w bramce: Lamer I; na obronie: Kowalewski, Narkiewicz, rez. Aleksejew; pierwszy atak: Huskowski, Frankowski, Kaszyński. Drugi atak zmontowany zostanie później.

Skomunikowaliśmy się również z nowym wodzem hokeistów Legii p. inż. Alfredem Górkiewiczem, który nam oświadczył.

— Nic konkretnego o planach naszej drużyny powiedzieć panom jeszcze nie mogę. Niedawno objąłem ten urząd i nie zdołałem się jeszcze zorjentować, jakim materiałem rozporządzam. Z chwilą gdy chłopców zobaczę na lodzie, będę się mógł zorientować czy mam ich puścić do mistrzostw klasy A. Jesteśmy obecnie nieco osłabieni wobec wystąpienia czołowych graczy naszej sekcji. Więcej nie mogę powiedzieć, gdyż jesteśmy klubem wojskowym i nie wolno nam udzielać żadnych informacji ze względu na obowiązującą tajemnicę wojskową!

Nie chcemy doprowadzić do złamania tajemnic państwowych, wobec czego wybieramy się w odwiedziny do AZS.

A. Z. S.

AZS żyje jeszcze tradycją dawnych, wspaniałych lat.

— Drużyna nasza — powiada p. dr. Eugeniusz Zarzycki — będzie w bież. roku nieco osłabiona. Do wojska powołani zostali Kopeć i Kowalski. Również ubył nam doskonały napastnik Głuski, który wyjechał na studia do Antwerpii.

— Hokeiści nasi przeszli zaprawę lekkoatletyczną, a obecnie szykują się już do występu na lodzie. Trenować i grać będziemy na własnym lodowisku, urządzonym na kortach tenisowych naszego klubu w Parku Paderewskiego. Niestety, nie będziemy mogli tam rozgrywać meczów wieczorami, gdyż brak nam funduszów na instalacje elektryczne. Treningami kierować będą nasi starzy towarzysze Aleksander Tupalski i Aleksander Kowalski. Zapowiedzieli oni również, że w meczach rozgrywanych w Warszawie grać będą w pierwszej drużynie, gdyż sprawy zawodowe stoją im na przeszkodzie w ewent. przyjazdach.

— Młodszymi drużynami zajmie się w tym roku najpewniej absolwent kursu instruktorskiego PZHL Zdzisław Więckowski. Młodzieży mamy dość dużo.

— Skład nasz najprawdopodobniej wyglądać będzie następująco: w bramce Szel, rez. Wyszyński; w obronie: Kowalski, Twardo; rezerw.: Zarzycki Jerzy; pierwszy atak: Gościński, Tupalski, Więckowski. Drugi atak zmontowany zostanie z młodszych talentów.

A teraz zobaczymy, co robią kluby o tradycji nowszej daty.

SKRA

Skra czyni bardzo energiczne przygotowania do nadchodzącego sezonu. Jan Smosarski, wieloletni kapitan pierwszej drużyny robotniczej mówi nam:

— Lodowisko mieć będziemy na boisku hazeny na naszym terenie przy ul. Okopowej. Instalacja elektryczna już się zakłada. Koledzy moi przeszli przyzwoitą zaprawę lekkoatletyczną pod kierownictwem Mulaka, uprawialiśmy gry sportowe. Treningi pierwszej i drugiej drużyny prowadzić będą w tym sezonie nowoupieczeni absolwenci kursu instruktorskiego w Katowicach Zygmunt Więckowski i Smosarski II. Opiekę nad młodszymi juniorkami ma p. Borkowski. Jest ich znaczna ilość, około 40.

— Skład nasz zasadniczo się nie zmieni w tym sezonie, będą więc grać: w bramce: Wiweger rez: Zadworny; w obronie: Więckowski, Smosarski I; pierwszy atak: Smosarski II, Błazałek II, Nagot; drugi atak: Borkowski, Jentkowski, Swicarz.

Ż. A. S. S.

Przegląd sił hokejowych drużyn warszawskiej kl. A zamykamy na ŻASS-ie. O przygotowaniach akademików żydowskich mówi nam p. Miecz. Siemiatycki.

— Brak własnego lodowiska utrudnia ŻASS-owi bardzo pracę w sezonie. Coprawda trenujemy na własnej ślizgawce, ale jest ona niedostateczną wobec nieodpowiednich wymiarów. Treningami pierwszej drużyny kierować będzie Boas Rasner.

— Skład pierwszej drużyny naogół nie uległ zmianie. Jedynie drugi atak został wzmocniony dwoma dobrze zapowiadającymi się graczami drugiej drużyny Flancmanem i Millerem. Skład pierwszej drużyny będzie następujący: w bramce: Koper, w obronie: Rasner I, Rozmarin pierwszy atak: Grünblatt, Rasner II, Siemiatycki; drugi atak: Flancman, Nachmanowicz, Miller.

m. al.

Niedziela w Łodzi

OBRADY SĘDZIÓW ŁÓDZKICH

ŁÓDŹ, 13.12. — Tel. wł. — W obecności delegata PKS p. Franka z Warszawy obradowali dziś sędziowie piłkarscy okręgu łódzkiego. Poziom obrad był nader wysoki mimo iż dyskusja chwilami obracała się wokół spraw personalnych. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze w składzie pp.: Otto, Stępień, Winiarski, Rettig, Przygoński i Kowalski. Prezesa WSS wybierze walne zgromadzenie ŁOZPN. Na konferencji WSS przy PZPN w Warszawie reprezentowany będzie okręg łódzki przez p. Wardężkiewicza, Rettiga i Przygońskiego. Poza tym uchwalono szereg wniosków, które przekazano w formie dezyderatów nowym władzom.

POGROM ZAPAŚNIKÓW

ŁÓDŹ, 13.12. — Tel. wł. — Mecz zapaśniczy o mistrzostwo okręgu łódzkiego między Kruschenderem a Zjednoczonymi zakończył się rekordowym zwycięstwem Kruschendera w stosunku 21:1; Zjednoczeni nie wygrali ani jednej walki.

KOLARZE NA POMOC ZIMOWĄ

ŁÓDŹ, 13.12. — Tel. wł. — W lokalu YMCA odbyła się impreza kolarska na rzecz Pomocy Zimowej. W zawodach na rolkach na dystansie 2 km. zwyciężył Leśkiewicz (Wima) w czasie 1:19, przed Einbrodtem i Pietraszkiewiczem. Pierwszy w Łodzi mecz piłki rowerowej pomiędzy KS Siemianowice a drużyną Strzały z Pszczyny zakończył się zwycięstwem pierwszej w stosunku 11:7.

MECZ PŁYWACKI UCZENNIC

ŁÓDŹ, 13.12. — Tel. wł. — Międzyszkolny mecz pływacki pomiędzy gimnazjum Rothertowej a Stanieckiej zakończył się zwycięstwem gimnazjum Rothertowej w stosunku 51:43. Poszczególne wyniki były przeciętne.

SEJMIK ŁÓDZKI PŁYWAKÓW

ŁÓDŹ, 13.12. — Tel. wł. — Niezaprzeczony, ale zbyt powolny postęp pływactwa łódzkiego znalazł swe odzwierciadlenie w sprawozdaniu zarządu ŁOZP, które przedłożone zostało walnemu zgromadzeniu. Ze sprawozdania wynika, że rozwój wszerz i wwyż postępuje systematycznie naprzód, a paląca kwestia jest wciągnięcie w orbitę zainteresowań prowincji łódzkiej. Wysunięto cały szereg dezyderatów, spodziewając się pomocy okręgowego urzędu. Niespodzianką było oświadczenie zarządu, że YMCA nie będzie stosowała paragrafu aryjskiego wobec członków związku. Nowe władze wybrano niemal w identycznym, jak dotychczas, składzie. Na czele związku stanął wybrany przez aklamację po raz siódmy z rzędu wielce zasłużony p. Stanisław Piątkowski.

Radom

RADOM, 13.12. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyło się doroczne walne zgromadzenie radomskiego podokręgu WOZPN. Obrady trwały pięć godzin i miały przebieg wyjątkowo spokojny i rzeczowy. Przewodniczył p. Michał Strausman, protokułował p. Bochniewski.

Prezesem wybrany został ponownie wieloletni prezes radomskiego podokręgu p. Jakób Wojciechowski, któremu z okazji pięknego jubileuszu 20-lecia pracy sportowej zebrani zgotowali długotrwałą owację.

Ustępującym władzom udzielono absolutorium. Wybrano dawny zarząd in corpore, natomiast wydział gier, dyscypliny i komisję rewizyjną ze zmianą tylko jednej osoby.

Na zebraniu obecny był członek zarządu WOZPN p. Klotz.

Mistrzostwa hokejowe juniorów

LWÓW, 13.12. — Tel. wł. — W niedzielę obradowało walne zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Zw. Hokejowego. Jedynym punktem było uchwalenie nowego ramowego statutu PZHL. Poza małymi zmianami statut uchwalono i przyjęto do wiadomości. Ponadto postanowiono zorganizować hokejowe mistrzostwa juniorów, przy czym w drużynach mogliby brać udział zawodnicy liczący najwyżej lat 16. Uchwalono też opodatkować wszystkie mecze hokejowe w nadchodzącym sezonie na rzecz FON.

LWÓW, 13.12. — Tel. wł. — Hokejowy mistrz Rumunii Telefon Club Romana przyjeżdża do Polski nieodwołalnie 20 grudnia. Przed meczami lwowskimi Rumuni rozegrają kilka spotkań w drodze między Bukaresztem a Lwowem. We Lwowie Telefon Club Romana w niedzielę grać będzie z Czarnymi, w poniedziałek z Pogonią, następnie uda się na międzynarodowy turniej do Zakopanego, a w drodze powrotnej grać będzie w Katowicach i Krakowie. Ogółem Rumuni bawić będą w Polsce 10 dni. Mistrz Rumunii zagwarantował swój przyjazd w najlepszym składzie z trzema Kanadyjczykami na czele.

DEBIUT HOKEISTÓW ŁÓDZKICH

ŁÓDŹ, 13.12. — Tel. wł. — Pierwszy mecz hokejowy w tym sezonie między ŁKS a Zjednoczonymi zakończył się zwycięstwem ŁKS w stosunku 10:1 (2:1, 6:0, 2:0). Debiut nowej sekcji Zjednoczonych wypadł dość udatnie. ŁKS wystąpił z Królem, który się wyróżnił.

WIKTOR JUNOSZA

SŁOWO HONORU

POWIEŚĆ Z ŻYCIA KOLARZY

14)

— Nie przesadzajmy. Owszem, wartość propagandową ma, i nawet wielką, każdy wyczyn rekordowy, lecz jedynie pod warunkiem, że pomnożył wartość życiową rekordzisty, a nie został osiągnięty przez poświęcenie rzeczy ważniejszych. Jeśli chłopak rzuca wszystko w kąt, naukę i pracę, by po kilku latach wyłącznego zajmowania się sportem ustanowić rekord — nie robi żadnej propagandy na rzecz sprtu, bo go to w oczach ludzi poważnie myślących dyskredytuje. Co innego, jeśli rozumnie dzieli czas pomiędzy sportem a innymi zainteresowaniami i uzyskuje dobre wyniki i tu i tam. Wtedy — owszem, biję mu brawo!

●

Falecki długo rozmyślał nad słowami Wrońskiego. Uznawał całkowitą ich słuszność i starał się dokładniej określić pobudki własnego postępowania. Czy dyktowała mu je jakaś głębsza idea, czy też pędził lekkomyślnie za tanim blichtrem sławy? Nigdy nie był próżny; nie był nigdy egoistą. Ojciec, surowy fanatyk obowiązku społecznego, nie potrzebował się syna nigdy wstydzić. Chłopcu świecił zawsze piękny cel: służenia krajowi i ludziom. Dlaczegoż więc tak bardzo mu chodziło o zwycięstwo sportowe, dlaczego tak okropnie bolała go porażka?...

Bez wątpienia, wchodziła w grę ambicja osobista. Przecież w tym, że miał „talent w nogach" i nie ukrywał go, nie było chyba nic złego. Dążył tylko do zwycięstwa uczciwego, zasłużonego, nie miał nigdy pretensji do rywali, którzy go w otwartej walce pokonywali. Sława kolarska nie była jednak dla niego celem życia. Jeśli porażkę obecną przeżywał jako katastrofę, to dla innych powodów. Żal mu było starego Ramockiego, dla którego mimo wszystko miał sentyment; czuł się związany z „firmą", i niepowodzenie „Ramony" martwiło go szczerze.

Nie odczuwałby tego jednak tak silnie, gdyby... nie Halina. Tak, tu było sedno rzeczy. O sukces „Ramony" chodziło mu tak bardzo — dla niej. Chodziło mu też o to, by ten sukces był jego dziełem, by właśnie on złożył go jej jako dowód... tak, jako cichy dowód miłości. Nie wolno mu było kochać jej otwarcie; lecz dane słowo honoru nie zabraniało, nie mogło zabronić składania hołdu w ten właśnie sposób... Będzie walczyć dalej, by na mecie w Warszawie Halina ujrzała w loży, jak „Ramona" pierwsza mija celownik!

●

Olek obudził się nagle. Stał nad nim Turczyn i trzymał w ręku telegram.

— Co to ma znaczyć? Ha-ha, młody człowiek z wykształceniem, z dobrej rodziny, tak za plecami zdradza przyjaciela, nóżkę mu podstawia, kiedy obiecał uroczyście koleżeńską pomoc! Zaklinałeś się na wszystko, że z Haliną żadnych romansów nie prowadzisz, a tu oto dowód, że od samego początku mnie okłamujesz!

— Co takiego? Bredzisz chyba! Co to za depesza?

— Nie udawaj Greka!

— Nic nie rozumiem, o niczym nie mam pojęcia! Daj to...

— Oho! Dam, ale nie tobie...

— Nie mam sobie nic do zarzucenia, więc nie potrzebuję się obawiać!

— To się okaże w praniu. Oszukałeś mnie, więc mam prawo się nie krępować!

— Ja cię oszukałem? Kłamiesz!

— A ta depesza!...

— Ależ ja nie wiem, co to jest! Do nikogo nie pisałem i nie telegrafowałem!

— To popatrz! Czy i teraz będziesz chciał zaprzeczyć, ty łgarzu!

Falecki nic nie odpowiedział. Ściskał nerwowo rogi poduszki, i coś intensywnie w sobie przetrawiał.

— Inteligenckie słowo honoru, psia mać! Tylko splunąć!

Tego było już nadto. Olek zbladł i krzyknął: — Nie złamałem słowa. To nie moja wina, jeśli...

— Nie twoje wina? — śmiał się szyderczo Turczyn. — A czyja? Tak ni z tego ni z owego zadurzyła się? Z powietrza?

— Ja żadnego kroku w tym kierunku nie zrobiłem. A tego, by się zakochała w tobie, zrobić nie potrafię, i... zdaje się nikt nie potrafi!...

— Nie, bratku, nie bujaj! Mnie oczu nie zamydlisz. Ciągle urządzasz się tak, być wyszedł na bohatera, a ja na jakiegoś łobuza. Dość tego. Musisz przerwać tę zabawę. Inaczej — ten telegram dalę Ramockiemu, i wtedy...

— Oddasz Ramockiemu? To będzie dowodem, że szczerze kochasz Halinę może?

— Tak. Muszę jej bronić, młodej i naiwnej, przed uwodzicielem...

— Milcz!...

— No, no, nie odgrażaj się! Daję ci szansę. Dziś jadę już tylko poza konkursem. Ale ten trzeci etap ma być mój. Musisz go kończyć za mną. Nie wolno ci wyjść wyżej od trzeciego miejsca. Inaczej pożałujesz! Tak czy nie?

— Czy to mam rozumieć jako próbę szantażu?

— Ach, jaki górnolotny styl! Nazywaj to sobie jak chcesz, mnie wszystko jedno. Bylebyś nie łamał obietnic! Jakaż jest twoja odpowiedź?

— Pogardzam takimi typami...

— To sobie możesz mówić, jeśli uważasz, że uwodziciel jest większym arystokratą... Ale odpowiedź musisz mi dać zaraz!

— Nie wiem, co uczynię...

— Nie wiesz? To i ja nie wiem, co powie stary Ramocki córce, która takie telegramy wysyła do amanta...

— Zostaw pannę Ramocką w spokoju. Nie wolno ci ją o nic posądzać, bo na niej najmniejszej plamki nie ma!

— Starczy przeczytać, by zdać sobie sprawę, że na posądzenia już trochę za późno... To już nie posądzenia...

— Co ty chcesz powiedzieć? Co ty śmiesz podejrzewać?

— Wolnego! Więc ja wygrywam etap, a ty zostajesz z tyłu. Na mecie oddam ci depeszę!

— To jest łajdactwo!

— Łajdactwem jest łamanie słowa, panie Falecki!... Wreszcie dokuczyło mi to puste gadanie. Namyśl się. Ja mogę poczekać. Telegram leży o tu w kieszeni, widzisz. Na mecie oddam. Tobie — albo staremu. Do widzenia!

D. c. n.

Curt Riess Steinam

Baer znowu trenuje...

„Życie jest śmieszne — mówi ex-mistrz świata, — ale chcę wygrać ostatnią szansę"

Sacramento, w grudniu.

Wieczorem wyleciałem z Nowego Jorku, w południe wylądowałem w San Francisko, wieczorem wsiadłem do pociągu pośpiesznego do Sacramento. Ancil Hoffman spotkał mnie o dziesiątej na dworcu, wsadził do swego auta.

„Jak się powodzi Maxowi" — zapytałem go.

Hoffman nie odpowiedział mi odrazu. Spojrzałem na niego. Zdawało mi się, że przytył. Był spokojniejszy, niż dawniej, mniej nerwowy. Robił wrażenie zadowolonego. Bardziej zadowolonego, niż wówczas gdy zasypywano jego i Maxa Baera milionowymi ofertami. Kiedy to było? Niecałe dwa lata temu. A wydaje się, jakby to było przed wiekami.

Ancil Hoffman bąknął pod nosem: „Zobaczy Pan... sam pan się przekona".

O wpół do jedenastej przyjechaliśmy do farmy Hoffmana Fair Oaks. W wielkim holu zapytałem: „Gdzie jest Max".

Ancil Hoffman roześmiał się: „W łóżku. Przecież jest już po dziesiątej".

Po tym już mnie nic nie dziwiło. Nie zdziwiło mnie nawet to, że następnego dnia o 6-tej rano obudził mnie jakiś wielki chłopak, wyrzucając mnie po prostu do łóżka.

„Hallo Curt" — powiedział do mnie brutal.

„Hallo Max" — odpowiedziałem. — Gdyż to był właśnie Max Baer, który był już na nogach o takiej porze, o której zwykle, to znaczy dawniej, to znaczy w Nowym Jorku, kładł się dopiero spać.

DZIEŃ BAERA

Jako sumienny reporter robiłem do tego czasu wszystko, co robił Max Baer. O wpół do siódmej zaczął bieg na przełaj. Biegłem z nim razem... w dwuosobowym samochodzie u boku Ancil Hoffmana. Odwaliliśmy, my — to znaczy Baer i auto, około 8 klm.

O wpół do ósmej byliśmy z powrotem w domu. O ósmej było śniadanie. Potężne śniadanie: kasza na mleku, jajka z szynką, befsztyk, sucharki, masło, miód, kawa. Potem Max Baer znikł na godzinę; od wpół do dziesiątej do jedenastej pracował w ogrodzie, kopał, rąbał drzewo.

O jedenastej brał prysznic (mnie z trudem udało się tego uniknąć). Potem dostawał szklankę bulionu (ja nie), potem kładł się na godzinę na leżaku i drzemał. O pierwszej zjawiał się w spodenkach kąpielowych, z kijami do golfa. Do piątej uganiał się za piłeczką. potem brał kąpiel, a wpół do szóstej jadł obiad z piękną panią Baer; bardzo obfity obiad z zakąskami, rybą, mięsem, jarzynami, sałatą i leguminą. Gdy podawano kawę, a pani Baer przygotowywała stolik do bridża, udało mi się wreszcie zamienić z Maxem parę słów.



GDY SIĘ TRENOWAŁO Z DEMPSEYEM
do meczu przeciwko Carnerze.



MAX BAER

POWRÓT Z PIEKŁA

Max Baer wstaje o szóstej, trenuje bez słowa protestu cały dzień, siedzi wieczorem w domu, nie pije, nie pali, Max Baer zmienił się gruntownie, wygląda też zupełnie inaczej. Jest szczuplejszy, młodszy, ma twarde brązowe ciało?!

„Tak — mówi Max, jak gdyby odgadł moje myśli. — Zmieniłem się zupełnie. Człowiek się zmienia, gdy wraca z piekła. A ten ostatni rok, to było piekło..."

I opowiada o owym piekle. O piekle podróży przez prowincję amerykańską. Walczył wieczór w wieczór, jeśli to można nazwać walką. Dwoma rozbitymi rękami walił w przeciwników, których dawniej nie przyjąłby na sparring partnerów, którzy byli tak słabi, że nie trzeba było im kazać się kłaść. Padali wbrew własnej woli.

Przed widownią, która jeszcze nigdy nie widziała boksu i która traktowała wszystko jako cyrk. Ach, to było rzeczywiście tylko cyrk.

Zarabiał nieźle, 2 do 3 tysięcy dolarów tygodniowo. Ale miał procesy z dawnymi manażerami, które trzeba było płacić.

A mózg wciąż drążyła myśl: skończyłeś się, zmarnowałeś swe życie, te występy cyrkowe są ostatnim jego aktem.

Potem piekło poszukiwań nowego zawodu; dawniej wydawało mu się, że umie grać, śpiewać, albo tańczyć. Teraz zrozumiał, że gdy nie umie już walczyć, nikt go nie zaangażuje do filmu, ani nie pozwoli mu śpiewać w Radiu.

I ze zdwojoną siłą czuł, że jest skończony. Czuł to ze trzykrotną, tysiąckrotną siłą, bo był dumny, bo nie chciał się do tego przyznać, bo nie chciał innym się do tego przyznać. Bo chciał grać przed obcymi rolę, którą grał przez całe życie: beztroskiego, młodego człowieka, któremu jest wszystko jedno, który kpi sobie z wszystkiego...

„Nu, nie można przejść przez to wszystko i nie zmienić się gruntownie" powiedział — gruntownie — zmieniony Max Baer

ŻYCIE JEST ŚMIESZNE

A potem dodał:

„Życie jest śmieszne... a zwłaszcza pięściarstwo. W 1931 przyjechałem do Nowego Jorku aby walczyć z Jim Braddockiem. Komisja bokserska odmówiła, twierdząc że Braddock jest „gotów", że muszę najpierw walczyć z Loughranem, Schafem, Heeneyem. Dziś Schaff nie żyje, Loughran Heeney i ja jesteśmy gotowi, a Braddock jest mistrzem świata.

Albo w roku 1933: znokautowałem Maxa Schmelinga. Potem Hamas pobił Schmelinga. Gdy wracał do Niemiec był przygnębiony i samotny. Poszedłem do portu, żeby się z nim pożegnać. Nie było nikogo. Posłałem mu kwiaty do kajuty. Było mi przykro był przecież mistrzem świata a teraz jest zupełnie „gotów". A ja byłem na drodze do zdobycia mistrzostwa świata. A teraz? Mnie już nie ma, Hamasa nie ma, a Schmeling jest dość silny, aby pobić Louisa lub Braddocka..."

Przerwał na chwilę. „Życie jest śmieszne. Schmeling był dość mądry aby utrzymać się w formie. Ja nie..."

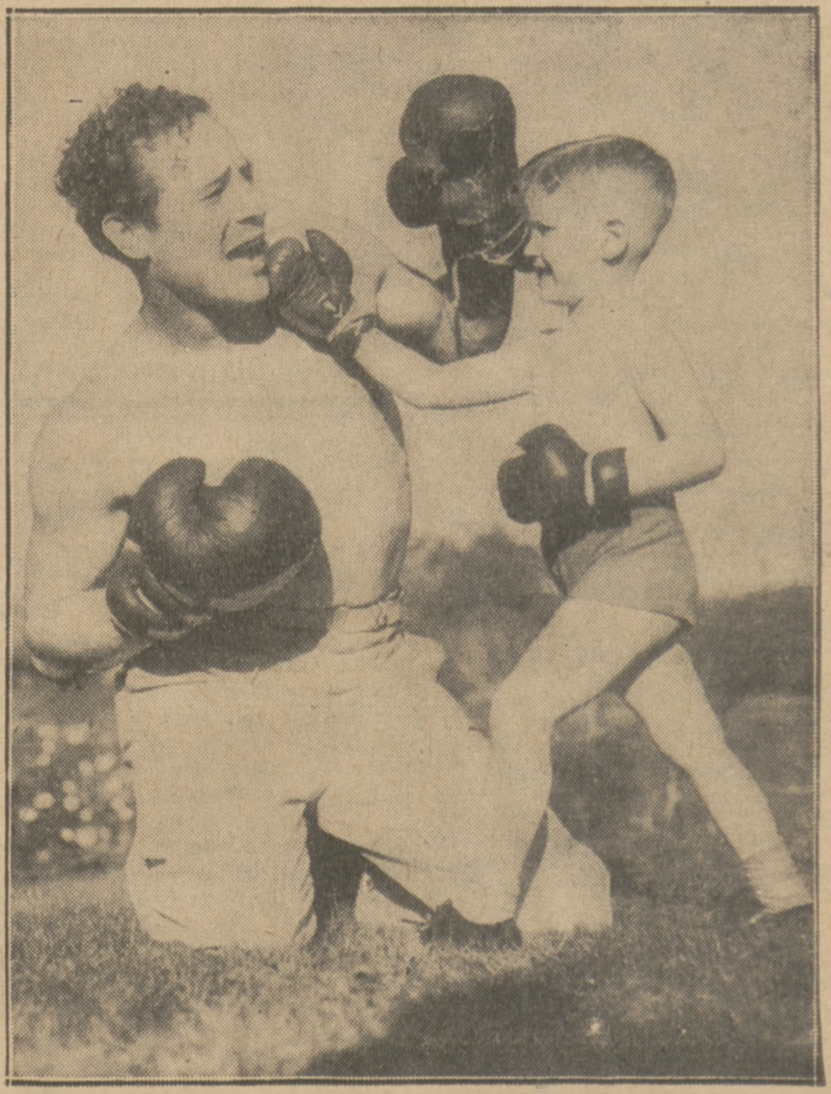
OSTATNIA SZANSA

Ten, tak gruntownie zmieniony Max Baer mówił bardzo poważnie. Bez dowcipów, bez sarkastycznych uwag, jasno, spokojnie, rzeczowo.

„Wiem, że walka, którą w lutym stoczę z Neuselem w Londynie to moja ostatnia szansa. Wiem, że nie zasłużyłem na tę szansę.

Ale chcę ją wykorzystać. Skorzystałem z lekcji. Mam przecież dopiero 27 lat. Chcę powrócić. Wiem. Ty w to nie wierzysz. Wiem, nikt nie wierzy w powrót na ring. Ale, gdybym sam w siebie nie wierzył, nie miałoby żadnego sensu próbować wogóle cokolwiek. Nie śmiej się. Wierzę w swój powrót. Wierzę nawet w to, że mogę jeszcze zostać mistrzem świata... nie śmiej się..."

Nie śmieję się. Mam przecież swe poglądy na takie powroty. Gdy się tak długo było dziennikarzem jak ja, nie bardzo się wierzy w cuda. Ale zastanawiałem się, gdy graliśmy w bridża: to nie byłby właściwie żaden „comeback" to byłaby nowa kariera nowego, młodego boksera, który z dawnym mistrzem świata miałby wspólne tylko imię — nic więcej.



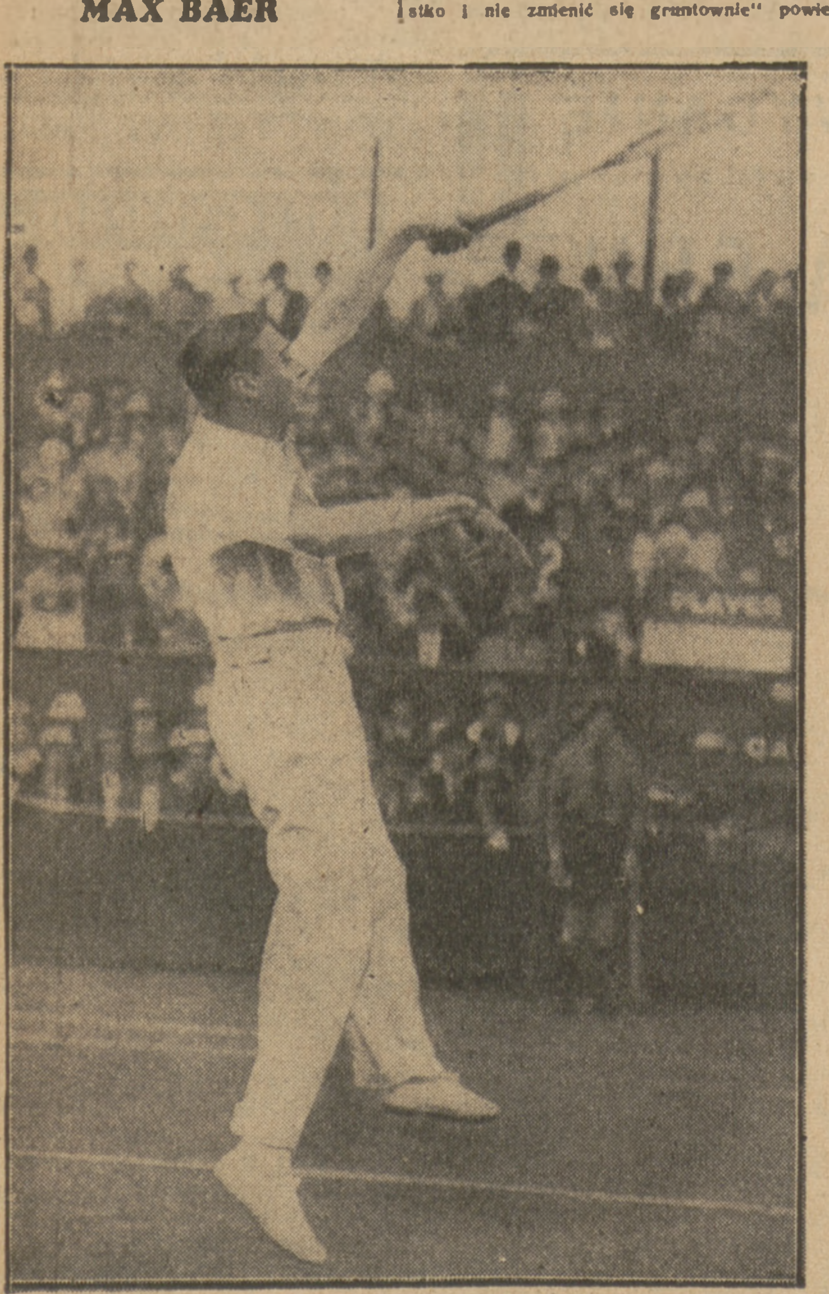
BAERA ZAWSZE TRZYMAŁY SIĘ BŁAZEŃSTWA
Ot, naprzykład, każe on filmować swą walkę z kilkuletnim chłopakiem.

O 9-ej skończyliśmy swoje cztery robry, wyszedłem na werandę, w chłodną noc kalifornijską i zapaliłem papierosa.

Gdy się jest tak długo dziennikarzem, nie wierzy się już wogóle w nic. Bo przecież: czy ta cała metamorfoza Max Baera to wszystko co dziś widziałem nie było już cudowne. Max ma rację, życie jest śmieszne. życie jest dobrą szkołą. I sport jest też dobrą szkołą.

Usłyszałem za sobą kroki. „Max?" zapytałem i odwróciłem się.

„Ach nie, Max jest już w łóżku. Przecież już jest wpół do dziesiątej" powiedział Ancil Hoffman. Zapalił grubego papierosa. Robił wrażenie zadowolonego.



NOWY PURPURAT MIŁOŚNIKIEM TENISU
Król Jerzy VI, jak na prawdziwego Anglika przystało, często bierze do rąk rakietę.

Hokej przebojem Londynu

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Londyn, w grudniu.

Dżdżysta, mglista i wietrzna — rozpaczliwa zima angielska rozpoczęła się na dobre. Pogoda wyprawia dzikie harce. Nad Londynem rozłożyła się czarno-brązowa mgła, tzw. tu popularnie „grochówka". Całe miasto tonie w mroku. Poczciwi londyńczycy siedzą w domu, przy kominku, popijając whisky i rozmawiają o aurze. Entuzjazm dla wszelkich imprez sportowych znikł. Komu bowiem chce się wychodzić na taką pogodę i stać w deszczu przez dwie godziny na jakimś meczu futbolowym? Chyba tylko najbardziej zapalonym fanatykom.

Frekwencja na spotkaniach tegorocznych w porównaniu z zeszłym rokiem, spadła w sposób zastraszający. Na meczach pierwszej ligi rzadko kiedy przekracza ona 30.000, która to cyfra była normalnym zjawiskiem w poprzednim sezonie. Nawet słynny Arsenał nie może ściągnąć na swoje boisko, położone w najgęściej zaludnionej części Londynu, więcej niż 50.000 osób, gdy rok temu bywało tam 80.000.

KPIĄ SOBIE Z AURY

Jeden tylko sport nie padł ofiarą zupełnie zwariowanej pogody. Jest nim hokej na lodzie. Spotkania hokejowe odbywają się bowiem we wspaniałych, krytych pałacach sportowych, gdzie znajdują się jednocześnie eleganckie restauracje, bary, a nawet kina. Na pięciu lodowiskach Londynu odbywa się w tygodniu dziesięć spotkań, prawie zawsze przy wypełnionej widowni.

Po przeniesieniu się klubów paryskich do Manchester i Southampton, liga „anglo-francuska" przybrała nazwę „National League". Gracze francuscy zadomowili się tu zupełnie. Piją piwo i whisky zamiast wina, palą fajki zamiast „Marylandów" i nawet nauczyli się wymyślać sędziemu po angielsku... Rozgrywki ligi hokejowej zbliżają się powoli do półmetka i widać już wyraźnie zarysowane trzy grupy klubów. Pierwsza z nich czołowa trójka — Wembel Lion, Earl's Court Rangers i Harringay Racers — to kluby, między którymi stoczy się walka o tytuł mistrzowski. Obecnie prowadzą Wembley Lions, mając dwa punkty przewagi nad Earl'es Court Racers, którzy jednak rozegrali mniejszą ilość spotkań. Środkową grupę stanowi pięć klubów: Streatham, Southampton Vikings (dawny Francais Volant), Wembley Monarch, Harringay Greyhounds i Manchester Rapids (dawny Paris Rapide) — w tej grupie Streatham i Southampton mogą jeszcze odegrać poważną rolę w walkach mistrzowskich. Trzy ostatnie kluby, o klasę gorsze od poprzednich, to — Richmond Hawks, Brighton Tigers i beznadziejnie słabi outsiderzy, Earl's Court Royals.

British Ice Hockey Association przygotowuje się powoli do hokejowych mistrzostw świata, które odbędą się w Londynie, w drugiej połowie lutego (17 — 27 lutego). W tym tygodniu rozpoczyna się seria meczów przygotowawczych pomiędzy eksperymentalnymi reprezentacjami Anglii, a zespołem Kanadyjczyków grających w klubach angielskich. Spotkań takich, przed turniejem londyńskim odbędzie się dziesięć, tak, że drużyna angielska będzie miała czas na doskonałe zgranie się.

Z POKOIKU DO APARTAMENTU

Chcąc dowiedzieć się czegoś bliższego o tych przygotowaniach, udałem się do sekretarza British Ice Hockey Association, p. J. F. Ahearne. Rezydencja B. I. H. A. dotrzymała kroku wspaniałemu rozwojowi hokeja w terenie. W zeszłym roku przyjęty zostałem w jakimś maleńkim pokoiku, odnajętym przy biurze podróży. Wczorajszą rozmowę przeprowadziłem w nowych apartamentach B. I. H. A. położonych w najelegantszej dzielnicy Londynu. Pan Ahearne zapomniał na szczęście o burzliwym przebiegu naszej zeszłorocznej rozmowy, gdy doszło do ostrej wymiany poglądów na temat amatorskich kwalifikacyj graczy angielskich. W tym roku tej drażliwej kwestii wolałem nie poruszać.

NA DWU LODOWISKACH

— Jak idą przygotowania do mistrzostw hokejowych świata?

— Pytanie to jest cokolwiek przedwczesne — brzmiała aż nazbyt dyskretna odpowiedź. — Do turnieju mamy bowiem jeszcze prawie trzy miesiące czasu, tak, że mogę dostarczyć tylko skąpych informacyj. Zdecydowano już, że spotkania odbywać się będą na dwu największych stadionach Londynu: Harringay Arena i Wembley Arena. Podczas pierwszych trzech dni turnieju na każdym stadionie rozegrane zostaną cztery mecze: dwa po obiedzie i dwa wieczorem. W następnych trzech dniach odbywać się będą po dwa, a w ostatniej fazie jedno spotkanie dziennie.

Jednocześnie mamy zamiar urządzić turniej pocieszenia dla drużyn, które odpadną w pierwszych rundach. Odbyłby on się na lodowiskach w Richmond, Streatham i Earl's Court. W ogóle liczymy, że podczas dziesięciu dni trwania turnieju rozegranych zostanie około siedemdziesięciu spotkań.

— Ile państw weźmie udział w turnieju?

— Tego również nie mogę dokładnie przewidzieć — odpowiada mój interlokutor — Zaproszenia na turniej rozesłaliśmy dopiero w ubiegłym tygodniu i odpowiedzi jeszcze nie napłynęły. Ostatnią datą zgłoszeń jest 6 lutego, tak, że mamy mnóstwo czasu. Wiem jednak napewno, iż udział w turnieju wezmą Kanadyjczycy, reprezentowani przez mistrzowską drużynę „Kimberley Dynamiters". Liczymy również na U. S. A., Niemcy, Polskę, Francję, Austrię, Czechosłowację, Węgry, Szwecję, Belgię, Rumunię i Włochy.

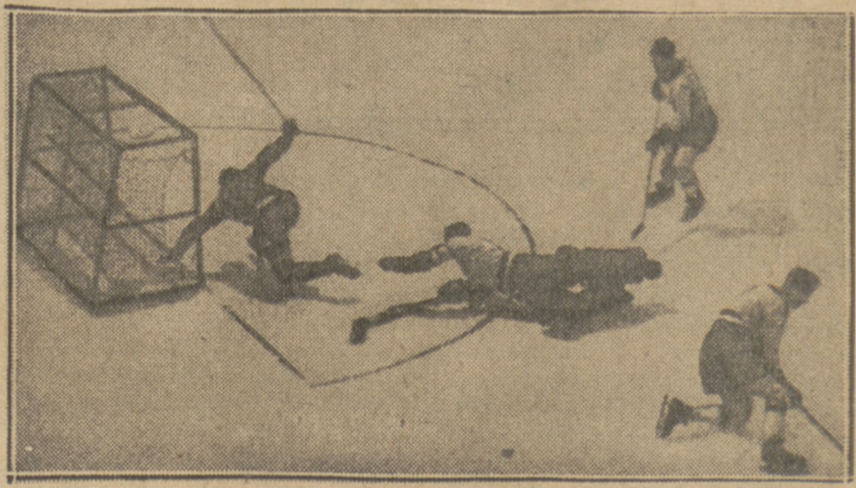
PO CO TRENOWAĆ?!

— Jakie ułatwienia treningowe będą miały drużyny zagraniczne w Londynie przed rozpoczęciem turnieju? — kontynuuję swoje pytania.

— W tej sprawie przewiduję pewne trudności — brzmi zakłopotana odpowiedź pana Ahearne. — Nie wiem zupełnie, gdzie tak wielka liczba drużyn będzie mogła trenować. Londyn nie rozporządza wieloma lodowiskami. Mamy ich tylko osiem i są to wszystko stadiony prywatne, przeznaczone przede wszystkim dla ślizgających się. Nasi gracze hokejowi i teraz już muszą trenować o tak dziwnych porach jak dwunasta w nocy, lub piąta rano. A co będzie, jak zjedzie tu kilkanaście drużyn zagranicznych, doprawdy nie wiem. Zresztą, nie uważam, aby taki trening był dla nich konieczny. W zeszłym roku drużyna angielska przyjechała do Garmisch na dzień przed rozpoczęciem turnieju i zdobyła mistrzostwo świata!

Na tem zakończyła się nasza rozmowa. Argumentacja p. Ahearne nie trafiła mi jednak do przekonania.

Jerzy Sokołów.



NAPASTNIK W SIATCE
ale krążek zdołał przed tym wybić ofiarny bramkarz, rozciągnięty obok na lodzie.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA BEZ WŁOCH

Włoski Zw. Hokejowy postanowił nie wziąć udziału w hokejowych mistrzostwach świata w Londynie. Natomiast silna reprezentacja włoska uczestniczyć będzie w akademickich mistrzostwach zimowych.

NA NARCIARSKICH TRASACH

BERLIN, 13.12. — Tel. wł. — Slalom w Feldbergu wygrał R. Crantz w czasie 43.4 i 46.7. Drugi czas po nim miała jego siostra, mistrzyni olimpijska, Christl Crantz 45.8, bijąc 44 panów.

BERLIN, 13.12. — Tel. wł. — W górach Kruszcowych odbyły się zawody narciarskie. Przy doskonałej pogodzie i dobrych warunkach śniegowych wystartowało ok. 100 zawodników z Saksonii, Berlina i HDW z Czechosłowacji. W biegu na 14 km pierwsze miejsce zajął Semtner (HDW) w czasie 1:00.56 g.

BRLIN, 13.12. — Tel. wł. — W biegu narciarskim „Rund um Beerberg" startowało 78 zawodników przy b. różnych warunkach śniegowych. Sensacją dnia był fakt, że najlepszy czas dnia uzyskał zawodnik II-ej klasy Richard Müller 2:26.23. Drugie miejsce zajął Keiner 2:29 również II kl. Czas pierwszego zawodnika I kl. Bluma 2:30.22.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI